Nr. 182

...e morz...
...MU.

...mieszaniny kwasu ..., tworząc zupełnie ...azwany od odkry... ...staje skąd wzięły ... znajdujące się na ... — 4.000 m. pod po... ...ożna nawet przyp... dawniej ląd, gdyż ... w tem miejscu

...UCHAN...
ŚLUBEM.
...d niedawnym czas... ...ś dnia: — Zarab... ...ięcznie, czy wyży...
...owiada ona — ale...
BEZSENNOŚĆ.
...ezsenność, proszę ... środka przeciwko...
...: Niech pan do... ...amemu towarzys...
...GANT.
Opuszczając ka... ...go w drzwiach u... ...cia: ...ieku, zawołajcie ...
...burzył się tamten...
razie zawołajcie...
SŁUŻĄCEJ.
...obraź sobie, co za ... ...ia podczas sprząt...
..., że wszystko, co ... ...się jej z pensji.

...zwyczaj...
...okoju.
...zapisywała swe ...
...ała ją senność, ...bólów głowy i ... ...zostały niezmien... ...i nie wypuszcz... ...owietrze. Dr. Co... ...dawna badaniem ... ...że doświadczenia ... ...artość dla nauki. ... ...ić, że do czadu ... przez powolne z... ...czynić organizm ... ...o działanie.

...dzi jak obite dzi... ...bie dać rady..
...ał się z miejsca, ...ja nie jestem ... ...ecież do djabła.
...myśli, bo z ręki ... książka, którą ... ...e gdyby ktoś z ... ...dzić, co on robi. ... ...a się...
...rpieć i nie zała...
...n — trzeba ch... ...eć i nie oglądać ... ...i: ani te, które ... ...óre piętrzą się ...
...czytawszy te sł... ...chnął. Spojrzał ... zobaczył du...
...na przeciwność... — Nie załamać ...
...czył mu olbr... ...em przęseł, p... ...żde, a wysoki ... ...ów... Koniec ... ...zytu Giewontu, ...p inżyniera...
...e pójdziemy —s... ...ony.— Trzeba ty... ...eciwności i nie za...
(d. c. n.).

Furmański. ...sław Stypułkowski

...cja Tel. 88.28, 102.25 Adm... ...cja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2, ... i jest czynna przyjmuje ... godziny do 3 po południu.
[illegible] PRENUMERATY: ... miesięczna z odbiera... ...niem w administracji „Echa" ... gr. Z odnoszeniem do domów 40 gr. ... 1 stycznia 1933 r. prenumerata ... wa z przesyłką pocztową wy... ...60 miesięcznie lub 7 zł. kwart. [illegible]

Echo

Rok XII Nr. 183 Łódź czwartek 2 lipca 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 18 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. [illegible]

...esztowany inż. Doboszyński ...tał schwytany podczas snu w zaroślach

...wca zajść myślenickich nie wypiera się niczego.

..., 2. Wczoraj, w środę od... ...na in... Doboszyński był prze... ... Szczegółów przesłuchania na... ...zumiałych względów podać ...y. Doboszyński przebywa w ...w. Michała w Krakowie. ... dotychczasowy doprowadził ...znacznej części gromady inż. ...kiego. Wszystkich aresztowa... ...c do dyspozycji władz sądo... ...eszt. uczestników napadu po... Spodziewać się należy, że już ...czasie niedobitki wyprawy Do... ...go na Myślenice znajdą się w ...ieji.

...boszyński jest zdrów, a tylko ...im jeszcze ślady ucieczki, prze... ...agu ostatniego tygodnia. Rana ...stawu dłoniowego, pochodząca ...niu kulą rewolwerową, nie jest ...znaj i

...goi się dobrze.

...sądowe zezwoliły aresztowa... ...orzystanie z wiktu, przesyłane... ...odzinę.

...dowiadujemy, obrony inż. Do... ...go podjęli się dotychczas adwo... ...Pozowski z Krakowa i Stypuł... ...Warszawy.

...pory, ze względu na toczące się ...do inż. Doboszyńskiego nie do... ...nikogo z najbliższej rodziny jak ...nie dopuszczono obrońcy. Praw... ...e dopiero w najbliższ. tygodniu po zakończeniu pierwiastkowego śledztwa aresztowany będzie mógł widzieć się z obrońcami, względnie z rodziną.

Po przybyciu do Krakowa inż. Doboszyński dopytywał się niespokojnie o stan zdrowia swej

ciężko chorej matki. z

Kiedy go zapewniono że matka czuje się lepiej, nie mógł się jeszcze długo uspokoić i kilkakrotnie powtarzanemi pytaniami starał się upewnić, że rzeczywiście matce jego nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

Okazuje się, że komendant posterunku w Zawoi, który dokonał aresztowania inż. Doboszyńskiego,

zaskoczył go znienacka.

Inż. Doboszyński spał w zaroślach leśnych i zbudził się dopiero na odgłos rozgarnianych gałęzi. W pierwszej chwili nie orjentował się w sytuacji i dopiero widząc zbliżającego się stróża bezpieczeństwa usiłował umknąć.

Przesłuchiwany nie wypiera się niczego i zeznając opisuje swój czyn ze wszystkiemi szczegółami.

ZAKOPANE, 2.7. Jeden z wycieczkowiczów bawił w schronisku na Starych Wierchach, gdzie przed kilku dniami przebywał przez kilka godzin Doboszyński ze swoim oddziałkiem.

W książce schroniska Doboszyński wpisał w rubryce: „Kto":

— Inż. A. Doboszyński z 9 narodowcami.

Natomiast w rubryce: „Cel wycieczki":

— W walce o Wielką Polskę...

Poza tem wpisana jest uwaga, że zostaje winien kilka złotych, które zwróci, jak tylko będzie mógł.

Przed wielką mową programową naczelnego wodza.

WARSZAWA, 2,7. Jak się dowiadujemy generaln. inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły postanowił na zjeździe Legjonistów w Krakowie wypowiedzieć wielką mowę programową. Wszystko, co dotychczas gen. Rydz-Śmigły mówił, miało charakter wystąpień raczej wewnętrznych w stosunku do organizacyj legjonowych. Generał wskazywał im drogę pracy, a tylko, jakby na marginesie, mówiąc o stosunku legjonistów do reszty społeczeństwa ujawniał swoje poglądy na sprawy zasadnicze.

Ostatnia mowa gen. Śmigłego rzucająca hasło obrony narodowej, była podkreśleniem powagi sytuacji, w jakiej znajduje się nasz kraj na przeżywanym obecnie zakręcie dziejów.

Obecnie nadszedł jednak czas na bardziej szczegółowe przemówienie o charakterze deklaracji programowej. Mowa, której należy oczekiwać w sierpniu, będzie miała charakter takiej właśnie wielkiej programowej deklaracji naczelnego wodza o zasadniczem znaczeniu.

Dlatego też uznać należy tegoroczny zjazd sierpniowy legjonistów za punkt zwrotny w rozwoju sytuacji wewnętrznopolitycznej.

Konferencja przedwyborcza 40 stowarzyszeń
odbędzie się w przyszłym tygodniu

ŁÓDŹ, 2.7. Wobec rozpisania wyborów do rady miejskiej w Łodzi odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja po nad 40 stowarzyszeń, organizacyj zawodowych i b. wojskowych, mająca na celu powołanie do życia komitetu wyborczego

Komitet ten ma stanąć do wyborów bez haseł politycznych, jedynie z hasłami pracy gospodarczej dla dobra Łodzi.

—:0:—

Zgon posła Simica
wielkiego przyjaciela Polaków

RZYM, 2. 7. — Zmarł tu poseł jugosłowiański przy Watykanie min. Simic. Min. Simic reprezentował swój kraj przy rządzie polskim w Warszawie w pierwszych latach niepodległości. Zmarły odznaczony był wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta. Ze śmiercią jego traci Polska szczerze oddanego jej przyjaciela.

CHOROBA AMBASADORA ST. ZJEDNOCZONYCH.

RZYM, 2. 7. — Wobec przeciągającej się choroby ambasadora St. Zjednoczonych w Rzymie Longa, mianowany został tymczasowym ambasadorem podsekretarz stanu Philips.

Pismo pracowników sezonowych
DO MINISTERSTWA SKARBU.

ŁÓDŹ, 2. 7. — Związki Zawodowe grupujące pracowników sezonowych wystosowały w dniu dzisiejszym pismo do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie zniesienia podatku specjalnego od zarobków pracowników sezonowych.

W piśmie tym Zw. Zaw. podkreślają, że zarobki sezonowców są tak nikłe, iż potrącanie tego podatku jest niczem nieuzasadnione. Wobec czego proszą o wydanie zarządzenia łódzkiej Izbie Skarbowej oroz Zarządowi Miejskiemu by zaniechały potrącania wspomnianego podatku.

Kiepura spędzi kilka tygodni w Krynicy.

WARSZAWA, 2. 7. — Znakomity nasz tenor Jan Kiepura, opuszcza Warszawę, dnia 8 bm.

Z Warszawy śpiewak udaje się na kilkutygodniowe wywczasy do Krynicy, skąd następnie wyjedzie do Budapesztu.

W czasie swego pobytu w Warszawie Kiepura śpiewać będzie dwa razy w operze, a mianowicie w piątek dn. 3 bm. w „Tosce" i w poniedziałek dn. 6 bm. w „Rigoletto".

Konferencja tramwajarzy podmiejskich
w Inspektoracie Pracy

ŁÓDŹ, dnia 2 lipca — Sytuacja spowodowana zatargiem w tramwajach miejskich i dojazdowych z dnia na dzień bardziej się komplikuje.

O ile jednak kwestja uregulowania żądań pracowników tramwajów miejskich do tej pory załatwiana jest na drodze pertraktacyj między pracownikami a Zarządem i Dyrekcją KEŁ, o tyle jeśli chodzi o kolejki dojazdowe, to zatarg został przeniesiony na forum Inspekcji Pracy.

Jak zdołaliśmy ustalić, mimo że na dziś zwołana jest na godzinę 12-tą wspólna konferencja w tej sprawie, istnieje małe prawdopodobieństwo

polubownego załatwienia zatargu.

Wśród pracowników kolejek dojazdowych przeważa opinja, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów proklamować należy strajk okupacyjny, który będzie miał przebieg następujący: wozy wyjadą z remizy, zgromadzą się w pewnem miejscu, a w wozach siedzieć będzie strajkująca obsługa.

Gdyby zatargu nie zlikwidowano i doszło do ewentualnego strajku na kolejach dojazdowych, w b. krytycznem położeniu znaleźliby się letnicy, zamieszkali w okolicach Łodzi.

Tak czy inaczej sytuacja w tramwajach dojazdowych i miejskich wymaga energicznej interwencji miarodajnych czynników.

...racja punktów sprzedaży papierosów
Obrady kupiectwa tytoniowego.

...WA, 2. 7. — W obecności ...cieli dyrekcji Polskiego Monopolowego i przy udziale około ...w z całej Polski odbył się w ...walny zjazd Związku Sprzedawców Wyrobów Tytoniowych R. P ...załatwieniem szeregu spraw or...ych na zjeździe omawiano naj...sze zagadnienia, dotyczące u...nia aparatu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Zjazd wypowiedział się za systemem zorganizowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych przez wprowadzenie rejestrowanych punktów

sprzedaży detalicznej

i ograniczenie ich ilości. Na apel prezesa Związku uchwalono wniosek zarządu w sprawie przeprowadzenia wśród kupiectwa tytoniowego zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

Cztery chłopców — łodzian
zbiegło z kolonji letniej dla dzieci.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 2.7.

Onegdaj z kolonji letniej dla dzieci z Łodzi, prowadzonej w Tomaszowie w szkole nr. 2, zbiegło czterech chłopców, z których dwóch jest w wieku lat 11, dwóch zaś w wieku lat 7. O ucieczce została Łódź powiadomiona, dotychczas jednak niema jeszcze stamtąd odpowiedzi czy dzieci do Łodzi przywędrowały. Władze bezpieczeństwa zarządziły poszukiwania zbiegów. Ktoby napotkał wałęsającą się gdzieś grupkę chłopców, winien zawiadomić o tem najbliższe władze.

...ciąg zmiażdżył żołnierza
Zagadkowy wypadek na dworcu.

...TOCHOWA, 2.7. Wczoraj z nie...nych przyczyn dostał się pod po...owy szeregowiec Pryka Szcze...ynista nie zdążył zahamować lokomotywy i Pryka poniósł śmierć na miejscu.

Istnieje przypuszczenie, że prawdopodobnie Pryka Szczepan popełnił samobójstwo.

Galewska czuje się lepiej.
Echa tragedji przy ul. Piotrkowskiej

ŁÓDŹ, 2,7. Jak się dowiadujemy stan postrzelonej w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w domu przy ul. Piotrkowskiej 46, 22-letniej Janiny Galewskiej, służącej, przez jej narzeczonego Aleksandra Mączyńskiego, polepszył się nieco. Zraniona dziewczyna przebywa na kuracji w szpitalu miejskim św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Stan Galewskiej nie budzi obecnie poważnych obaw. W dniu dzisiejszym Galewska poddana zostanie najprawdopodobniej operacji wyjęcia kuli rewolwerowej, tkwiącej w okolicy podniebienia.

Mączyński przebywa w areszcie. Przyczyną usiłowania zabójstwa Galewskiej była chęć zerwania łączących ją z Mączyńskim stosunków.

Przedwczesne pogłoski
o przeniesieniu starosty dr. Wrony

ŁÓDŹ, 2. 7. — Jak się dowiadujemy pogłoski o mianowaniu dotychczasowego starosty grodzkiego w Łodzi dr. Wrony naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie są przedwczesne.

Starosta dr. Wrona z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta Franciszek Denys.

—

...nier stoczył walkę z rzezimieszkiem.
Nieudana wyprawa

...w Mazowiecki 2.7. — Złodzie...kiej przerwie wznowili obecnie ...występy. Przy ulicy Nadrzecznej w ...elnicy miasta na Gustku pod nu...15-tym zajmuje mieszkanie inż. ...i. Nocy ubiegłej gdy inżynier uło...o snu zostawiając na noc otwarte ...ieszkanie na parterze) weszli do ...ia dwaj osobnicy. Właściciel mie...słysząc szmer obudził się. Złodzie...i się wówczas do ucieczki. Inży...onił za nimi i zdołał jednego

schwycić za nogę

...trakcie szamotania się z nim ...obnik uderzył inżyniera tak, że ten ...y był złodzieja puścić. Obaj zbie... ...prowadzone przez policję energiczne dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się znani złodzieje tomaszowscy Woźniczko Stanisław i Słomka Walenty, zamieszkali przy ulicy Klonowej 14

Przekazani zostali do dyspozycji sądu.

...esztowanie kupca łódzkiego
...worcu w Warszawie

...ZAWA, 2,7. W dniu wczoraj...ał aresztowany na Dworcu Głów...c z Łodzi Dawid Hofman, który

uciec do Paryża.

...n zakupił ostatnio znaczne ilo...h towarów, które sprzedał za go... ...siłował potajemnie uciec z Łodzi ... Dowiedzieli się o tem wierzyciele ...y powiadomili policję Hofmana ...atrzymać w ostatniej chwili na

—:0—

IV ZAWODY SZYBOWCOWE W USTJANOWEJ.

Odbyła się uroczysta inauguracja IV-ch ogólnopolskich zawodów szybowcowych na szybowisku w Ustjanowej. Zdjęcie pierwsze przedstawia moment zerwania linki startowej pierwszego szybowca przez ministra Komunikacji Ulrycha. Zdjęcie drugie przedstawia widok ogólny szybowiska ustjanowskiego w czasie zawodów.

Bez pasów na służbie?
Policja a upały

ŁÓDŹ 2 lipca. W związku z upałami główna komenda Policji Państwowej wydała zarządzenie dotyczące ubioru policji w czasie pełnienia służby. W myśl tego zarządzenia policjanci będący na służbie mają prawo nienoszenia pasów, niepodciągania pod brodę pasków od czapek, odpięcia kołnierzyka przy mundurze oraz noszenia długich spodni.

Dolar 5.25½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25.5, funty angielskie po 26.47, dolar złoty 8.91.4.

Wyrok w procesie kaliskim ma zapaść jutro.

KALISZ, 2.7. W dalszym ciągu wielkiego procesu przeciwko 50 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o spowodowanie krwawych wypadków w Wyszynie, pow. konińskiego, zeznawali świadkowie dowodowi.

Pierwszy zeznaje starosta koniński p. Marjan Kaczorowski. W tym czasie na salę rozpraw przybył starosta kaliski p. H. Ostaszewski oraz naczelnik urzędu wojewódzkiego w Łodzi p. Berkowicz.

Starosta Kaczorowski zeznaje, że ludność w okolicach Wyszyny była zmobilizowana przez Sielskiego i Kwiatkowskiego. W dalszym ciągu swych zeznań starosta opisuje przebieg krwawych wypadków.

Jako drugi zeznawał kom. Stoczewski który był komendantem oddziału policyjnego w Wyszynie. Zeznania jego do sprawy nic nowego nie wnoszą.

W dalszym ciągu zeznają świadkowie oskarżenia — policjanci, których zeznania ściśle łączą się z aktem oskarżenia. Wskazują oni przebieg krwawych zajść.

Dziś w czwartek przesłuchiwani będą świadkowie obrony. Wyrok zapadnie jutro.

Dziewczyna wypadła z tramwaju.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 2 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Gotyckiej 6 w Chojnach usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 23-letnia Adela Kluszczyńska. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej kobiety były niesnaski rodzinne.

— Na ulicy Brzezińskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 29-letnia Chaja Lipman, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją do szpitala.

— Na ulicy Zgierskiej wypadł z tramwaju i odniósł złamanie ręki 32-letni Mieczysław Kotlicki, zamieszkały w Strykowie.

— W bójce przy ulicy Zielonej odniósł szereg tłuczonych ran głowy 27-letni Bolesław Studziński, niewiadomego miejsca zamieszkania.

— Dziś o godzinie 8 rano przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja wypadła z tramwaju odnosząc okaleczenia głowy 16-letnia Józefa Kowalska, zamieszkała przy ul Limanowskiego 126.

TRWAŁA ONDULACJA aparatami światowej sławy w salonie fryzjerskim, Kilińskiego 134.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, z dobermanów. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Piwna Nr. 37, Krawczyk.

KAWIARNIA-JADŁODAJNIA prowadzona od lat kilkunastu, do sprzedania Piotrkowska 189.

WYCIECZKI MORSKIE

STOLICE PAŃSTW BAŁTYCKICH		
DO SZTOKHOLMU	od 12 do 19 lipca	zł. 230.—
STOLICE BAŁTYKU	od 23 do 27 lipca	zł. 90.—
KOPENHAGA	od 2 do 8 sierpnia	zł. 210.—
	od 31 VII. do 3 VIII	od zł. 80.—

Zapisy Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 1—2.

Dr. med. NITECKI
powrócił
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
NAWROT 32, front, I piętro — Tel 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Dr. med.
WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 2—5 po poł. i od 6—7,30 w.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w
w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03,
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 8 — 1 pp. i od 5 — 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1 popoł.

Dr. med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. Telef. 245-12
Przyjmuje od godz. 8—3[30] po poł. i od 7-9 wiecz. Niedz. i święta od g. 10-1 w poł

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje mieszkalne dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z natrysków, pływalni, sali gimnastycznej i td. Zapisy w sekretarjacie: Moniuszki 4-a, tel. 250-10.

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie pobielanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź. Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

ZAGINĄŁ pies-suka „Boks" odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Owsiana Nr. 10.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Starcia pomiędzy przemysłowcami a członkami rządu na terenie Senatu nie przestają zajmować opinji publicznej. Niema dnia by na łamach prasy na ten temat nie pisano. Ostatnio lansuje się opinję że była to rozgrywka między grupą pułkowników, a rządem. Pułkownicy znaleźli sojusznika w obozie konserwatystów. Panuje ogólne przekonanie, że decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju polityki wewnętrznej będzie miało wystąpienie gen. insp. sił zbrojnych, gen. Rydza Śmigłego, na Zjeździe Legjonistów, który został zwołany na 6 lipca i odbędzie się w Wilnie.

(—) Wczoraj na posiedzeniu Ligi Narodów przemawiali Blum Eden i Litwinow Dziś odbędzie się dalsza dysk. n. t. Abisynji. Obrady rozpoczną się o godz. 10,30 przemówieniem delegata Australji. Spodziewanem jest, że dyskusja ta zakończona zostanie w piątek popołudniu, a potem nastąpi posiedzenie komitetu koordynacyjnego, który ewentualnie ustali sposoby i szczegóły zniesienia sankcyj.

(—) Na dzień 3 lipca zapowiedziano przybycie z Finlandji 3-ch jednostek marynarki wojennej. Okręty fińskie pozostaną w Gdyni do 6 lipca.

(—) Pożyczki polskie w Ameryce po dużym spadku kursów w ub. sobotę, odzyskują spowrotem poprzednią swą wartość.

— Warszawski oddział Federacji PZOO. powołał do życia stowarzyszenie „Samoobrona Społeczna", którego zagadnieniem będzie prowadzenie walki z wszelkiego rodzaju przejawami komunizmu.

(—) W związku ze słynnym zjazdem lwowskim, w którym brał czynny udział p. Wincenty Rzymowski nastąpiły silne tarcia w gronie członków Polskiej Akademji Literatury. Wyrazem tego jest wystąpienie członka tejże K. M. Roztworowskiego, który domaga się wykluczenia p. Rzymowskiego z grona akademików.

(—) Wczoraj popołudniu w Landwarowie pod Wilnem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot Wacław Mackiewicz i mechanik Jan Andrzejewski na samolocie RWD 8, należącym do aeroklubu wileńskiego w czasie lotu próbnego nagle zwalili się na ziemię. Samolot został zdruzgotany. Załoga zaś doznała licznych obrażeń, lecz stosunkowo lekkich i została przewieziona do szpitala na Antokolu w Wilnie.

(—) Słynna afera Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie dalej jest sensacją całej Małopolski Zach. Parylewiczowa przebywająca w areszcie śledczym, bohaterka całej afery odmawia wszelkich zeznań, natomiast zaczęła pisać monografję pt. „Żywoty Świętych". Innemi słowy aresztowana usiluje ukazać się w roli upośledzonej umysłowo.

(—) Na stacji kolejowej Paczkowo pod Wrześnią wydarzyła się w środę o godzinie 13,34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pośpiesznego nr. 1305, zdążającego z Warszawy do Poznania, na tor boczny.

Wykoleił się parowóz i kilka wagonów Maszynista i funkcjonarjusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerowie lekkie rany.

(—) W dniach 26 i 27 czerwca rb. wojewoda Al. Hauke-Nowak odbył podróż inspekcyjną na teren powiatów tureckiego i kaliskiego.

Poza lustracją instytucyj państwowych i samorządowych p. wojewoda zwiedził cały szereg gospodarstw małorolnych.

(—) Rozgłośnia Łódzka została ostatnio rozbudowana. Mianowicie do dyspozycji wydziału programowego oddane zostały trzy studja— jedno speakerowskie i od czytowe przy ul. Inżynierskiej (budynek radjostacji) i dwa studja literackie i kameralno-koncertowe przy ul. Radwańskiej 70

(—) Onegdaj w nocy nieznani sprawcy napadli na działacza Stronnictwa Demokratycznego Zenona Miszczaka (Ogrodowa 24). Napastnicy zadali Miszczakowi szereg ran kłutych nożami i tępemi narzędziami. Miszczak podejrzewa iż napaść miała tło porachunków politycznych.

(—) W związku z tragedją w Ubezpieczalni Społecznej Urząd Śledczy zbadał około 180 osób, rekrutujących się z kolegów, znajomych i towarzyszy partyjnych zmarłego członka PPS. Badania te w dalszym ciągu trwają.

(—) Dziś powraca z Nowego Jorku do Warszawy prof. Adam Krzyżanowski, który przeprowadził w Stanach Zjednoczonych z przedstawicielami świata finansowego i z fiskalnymi agentami polskich pożyczek zagranicznych pertraktacje, które— doprowadziły do zawieszenia przez Polskę transferu gotówkowego na obsługę długów zagranicznych.

PLAC do sprzedania w dobrym punkcie, blisko tramwaju i sieci elektrycznej, Zdrowie, ul. Zakręt 13, Wiadomość na miejscu

MEBLE gotowe, pojedyncze i kompletne od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia K. Galara, Piotrkowska 2/5, tel. 231-8 i 269-05.

ŻYCIE PABJANIC.
Zawarcie umowy zbiorowej w pie...

W ubiegłym tygodniu, stosownie do naszych zapowiedzi, zawarta została umowa zbiorowa pomiędzy dyrekcją i robotnikami firmy Fabryki Papieru i Celulozy Steinhagen i Saenger Sp. Akc. w Pabjanicach. Umowę zawarto dzięki inicjatywie Związku „Praca" w Pabjanicach oraz przy udziale inspektora pracy z Łodzi, przyczem nadmienić należy, że żadnych strajków i okupacyj fabryki — jak to donosiły niektóre pisma łódzkie— nie było. Sprawę tę załatwiono polubownie bez żadnych zatargów, co świadczy o dobrej woli dyrekcji Papierni.

Umowa, pierwsza tego rodzaju w tej firmie, zatwierdza w całej rozciągłości dotychczasowe warunki pracy i płacy robotników z pewnemi minimalnemi zmianami in plus. W ten sposób stabilizacja warunków w Papierni została definitywnie przeprowadzona.

ZAMKNIĘTE PRZEJŚCIE ULICZNE.

Stosowana w swoim czasie dzika bezplanowa rozbudowa miasta mści się obecnie na samych mieszkańcach. Oto ul. Zachodnia, biegnąca od ul. Kościuszki równolegle z ul. Zamkową zatarasowana jest obecnie u drugiego swego końca od ul. Konopnickiej prywatną posesją mieszkalną i tworzy ślepy zaułek. Zarząd miasta, nie mogąc wykupić posesji ze względu na znaczne koszta, zawarł z właścicielem sąsiedniego placu wstępną umowę kupna półtorametrowego skrawka ziemi, celem umożliwienia przejazdu i przejścia dla ruchu kołowego i pieszego, łącząc w ten sposób ulicę Zachodnią z ul. Konopnickiej. Z przejścia tego, będącego prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców tej dzielnicy, korzystano przez szereg miesięcy. Pewnego jednak dnia właściciel placu zmienił swój pogląd na sprawę odstąpienia miastu skrawka swej ziemi i łamiąc wstępną umowę cały plac wraz z dotychczasowem przejściem zagrodził płotem. Jest to oczywista samowola owego właściciela placu budowlanego, lecz znów z drugiej strony wina jest zarządu miasta, że w ciągu tak długiego czasu nie doko[nano] forma[lności]... pna rejentalnego skrawka ziemi, ...czonego na bardzo pożyteczne p... ulic. Jak ta sprawa zostanie załat[wiona] przyszłość pokaże, obecnie jedn[ak] ście jest zamknięte i mieszkańcy są nadkładać drogi, omijając ślep[y zaułek] okrężnemi ulicami.

CO SIĘ STANIE Z KINEM „NOW[OŚCI]"

Komisja Finansowo-Budżetow[a Ra]du Miejskiego na przedostatniem [posiedze]niu Rady Miejskiej zaleci Zarz[ądowi li]kwidację 2-go miejskiego [kina] „N[owości"] mieszczącego się w t. zw. Domu Ludowym przy ul. Kościuszki 14—jako przedsiębiorstwa, które nie przynosi [zy]sków, lecz straty. W związku z tem posypało się mnóstwo projektów przerobienia sali kinowej na inne cele. Między niemi projektowano przerobić kino na salę koncertowo-teatralną, przyczem należałoby dobudować scenę, której obecnie niema co znów związane jest z poważnem[i] [ko]sztami.

Inni domagali się zwrócenia sali Polskiej Macierzy Szkolnej do użytku dawnej szkolnej, albo przerobienia jej na czytelnię publiczną. Wszystkie te projekty są ...sie, lecz zachodzi pytanie, o się stanie z obecnem urządzeniem kinowem, które kosztowało miasto wielkie sumy, nie licząc już samych kosztów niedawnego przebudowania sali na kinematograf dźwiękowy, było dziełem p. komisarza w zarządzie miasta p. Jabłońskiego. W warunkach, jakie obecnie się wytworzyły, dalsze prz[yspo]bianie Domu Ludowego nie jest wskazane. Interes miasta wymaga jednak, aby postawione kino „Nowości" przynosiło zy[ski] i nad rentownością kina winna zastanowić się Rada Miejska.

„ALARM W NOCY".

Pod powyższym tytułem Miejskie K[ino] Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla sensacyjno-detektywny film amerykański. Akcja filmu trzyma widza w napięciu od początku do końca.

ŻYCIE ZGIERZA.
Bez prezydenta...
Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej

Wczoraj o godz. 7 w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej przy obecności 31 radnych, 1 nieobecny usprawiedliwiony

Zebranych powitał p. H. Jankowski, tymczasowy prezydent Zgierza, winszując radnym zaufania miejscowych obywateli i życząc owocnej pracy dla dobra Państwa i miasta Prezydent konstatuje, że Rada przy obecnym stanie może zupełnie poprawnie pracować, jeżeli mieć będzie jedynie na oku dobro miasta.. Praca będzie o wiele łatwiejsza, gdyż sytuacja gospodarcza misja oddłużeniowa skreśliła Zgierzowi naszego miasta wydatnie się poprawiła, ko 2.850.000 zł. długu z sumy 3.900.000 zł., tak że obecnie miasto posiada tylko — 1.050.000 zł. znaczna dotacja Funduszu Pracy pozwoli zatrudnić wszystkich bezrobotnych na robotach publicznych przez 4 dni w tygodniu. Zarząd Miejski będzie się starał, aby robotnicy sezonowi mogli przepracować 104 dni w celu uzyskania prawa do zapomogi pieniężnej w zimie. Regulacja „Bzury" dokończenie planów zabudowy miasta, na które otrzymano dotację z Banku Komunalnego zł. 10.000 — wszystko to potwierdza fakt, że dno kryzysu przeszliśmy i sytuacja poprawia się.

Następnie przystąpiono do właściwego porządku dziennego: ustalenia poborów dla członków Zarządu Miejskiego.

Prezydent podał wniosek, aby w myśl ustawy pobory ustalić w wysokości 6 stopnia uposażeniowego + 20 proc. dodatku reprezentacyjnego + 250 zł. dodatku funkcyjnego. Stronn. Nar. przez usta radnego p. L. Zajączkowskiego proponuje skreślić dodatek funkcyjny ze względów oszczędnościowych. Wniosek ten jednak upada i uchwalono 18 głosami pobory w projektowanej wysokości. Wynagrodzenie dla wiceprezydenta w wysokości 7 stopnia uposażeń + 20 proc. dodatku reprezentacyjnego i 125 zł. dodatku funkcyjnego, również 18 głosami uchwalono. Djety za posiedzenia dla ławników uchwalono jednogłośnie w wysokości 15 zł. Na tem posiedzenie o godz. 7.30 zakończono.

WYBORY ZARZĄDU MIEJSKIEGO

O godz. 8.30 odbyło się następne posiedzenie Rady Miejskiej celem dokonania wyboru członków Zarządu Miejskiego Na posiedzeniu tem uczestniczył jako przedstawiciel wojewody, starosta Makowski.

Po sprawdzeniu listy obecnych (31 radnych) prezydent odczytał zarządzenie Wojewody Łódzkiego o wyborach, prosząc radnych o wybranie przewodniczącego. Przez aklamację powołano dyr. J. St. Cezaka, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp.: Martyńskiego i Pawlikowskiego.

Po odczytaniu przez przewodniczącego ustawy o sposobie wyborów, wyg[łosił] przemówienie starosta, który zanalizo[wał] obecny stan rzeczy i niezdolność pop[rze]dniej Rady do wyłonienia Zarządu Mi[ej]skiego i stwierdził, że dokonać wyboru wspólnie pracować Rada będzie w[ów]czas mogła, kiedy radni przestaną być przedstawicielami poszczególnych partyj, a czują się przedstawicielami społeczeństwa, które ich wybrało. Następnie przewodniczący dyr. St. Cezak prosi o składanie kandydatur na prezydenta miasta. Wśród ogólnego milczenia padła jedna jedyna kandydatura obecnego tymczasowego prezydenta H. Jankowskiego, którą pop[artą] 8 podpisami radnych, podał p. Niepo... imieniem Polsk. Komit. Wyborczego, posiadającego 5 mandatów. Kandydaturę poparli radni żydzi. Wobec niestawiennictwa więcej kandydatów przewodniczący zarządził głosowanie, w wyniku czego p. Jankowski uzyskał tylko 7 głosów. Reszta radnych w ilości 24 wstrzymała się od głosowania. Wobec tego wyboru nie dokonano, gdyż kandydat musi przejść bezwzględną większością głosów tj. 1...

Kandydatur na wiceprezydenta an[i ła]wników wogóle nie stawiano, wobec [cze]go zebranie przewodniczący zamknął.

Posiedzenie Rady Miejskiej wzbudziło w Zgierzu olbrzymie zainteresowanie. Sala obrad i przyległe lokale zostały szczelnie wypełnione publicznością, ciekawą wyniku wyborów.

JAR KINO-REWJA Kilińskiego 124
Czynne 4 dni czwartek, piątek, sobota i niedziela t.j. 2-5 lipca wł.
Rewia p. t.
DAJEMY ŻONY
Udział biorą: Sabina Grochowska, L. Wilczyńska, Ksenia Nikonorowa, Oleś Olesławski, Bol. Winecki, Z. Rawski, Igo Skorasiński.
NA EKRANIE: film p. t.
Byłem Ci wierny
w roli gł. Kay Francis
UWAGA! W niedz. na I seans wszystkie miejsca 54 gr.

W blaskach słońca
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 2 lipca. W dniu dzisiejszym godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 26 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 21 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 752.5 milimetra. Tendencja barometryczna stan stały ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda o przejściowem zachmurzeniu. Miejscowo przelotne burze cieplne.

al Stany Zjednoczone
ozbudowują bezrobocie mózgów
OUCZAJĄCY PRZYKŁAD.

wy jor w czerwcu.
adomo olbrzymie środki pie-
przezn rząd Stanów Zjednoczo
ta wal bezrobociem. Zatrudnie-
zrobotn pracowników umysło-
nie jes ajmniej zaniedbywane,
przeci stanowi ono dużą troskę
czycieli i pracowników kawiczych.

„Cświata wychowanie" czasopismo wydawane pr Ministerstwo WR i OP przynosi ciek wiadomości o walce w Stanach Zjednoczonych z bezrobociem nauczycieli.

Ostatnio erykańskie ministerstwo oświaty (Offic of Education) opracowało szereg projektów, których realizacja będzie finansowa przez Fundusz Pracy. Przewidywane st dodatkowe zatrudnienie około

3.500 bezrobotnych pracowników oświaty

Przedewszystkiem będą zatrudnieni bezrobotni absolwenci wyższych szkół, którzy podejmą radja w zakresie ważnych zagadnień oświatowych w różnych częściach Stanów Zjednoczonych. Rezultaty ich pracy będą koordynowane przez specjalistów. Na radja powyższe przeznacza się pół miljo dolarów.

Następny projekt dotyczy rozbudowy oświaty pozaszkolnej, szerzonej t. zw. metodą dyskusyj. Tysiące kierowników oświatowych ganizuje we wszystkich stanach t. zw. „blic affairs forum" czyli plenowe, pod kownictwem, publiczne omawianie najwaniejszych zagadnień z zakresu wychowa obywatelskiego. Na cel ten przeznaczono 330.000 dolarów.

Inny projekt przewiduje zorganizowane badanie terenie potrzeb i możliwości szkolnictwa wodowego i poradnictwa dla murzynów. Badania będą przeprowadzone w 44 stanach i 150 gminach. Przeznaczono nie

mniej 240.000 dolarów

W Waszyngtonie będzie zbudowana specjalna pownia radja oświatowego, obsługiwana przez wybitnych działaczy oświatowych i przeznaczona do studjów nad zastosowaniem radja w pracy oświatowo-kulturalnej. Ma być szczegółowo opracowany program poradnictwa zawodowego przez radjo. Nowa pracownia otrzyma dotację wysokości 75.000 dolarów.

Wyznaczono ponad 800.000 dolarów dla stanowych departamentów oświaty polecając im przeprowadzenie wszechstronnych i szczegółowych badań nad możliwościami planowego przeprowadzenia oszczędności i ulepszeń w organizacji oraz administracji szkolnictwa. Stany Zjednoczone przystąpiły do energicznej walki z bezrobociem pracowników oświaty. Sumy wydatkowane na ten cel, będą napewno nie mniej pożytecznemi inwestycjami jak budowa mostów i dróg. Stany Zjednoczone posiadające gęstą sieć szkolną, bogato wyposażone uniwersytety, liczne hojne dotacje na cele naukowe, rozbudowują jednak dalej oświatę.

Czy przykład Stanów Zjednoczonych nie jest wysoce pouczający? Czy nie zasługuje na naśladowanie?

„ROBAKI".
Komiczny incydent w wiosce olimpijskiej.

Berlin wygląda w tej chwili, jak wystawa na kilka dni przed otwarciem. Tu jeszcze wykańczają pawilon, tu rozklejają afisze, tam malują jakiś napis, tam gracują dróżki — wszędzie ruch, wszędzie gorączkowa praca, aby tylko wykończyć na czas aby tylko wszystko wypadło jak najlepiej.

Dla samego sportu zrobiono już wszystko na czas: wieś olimpijska gotowa, stadjon gotów, pomieszczenia dla innych uczestników tego ćwierćmiljonowego zlotu gotowe. Tylko samo miasto jeszcze nie zdążyło

„zrobić swej tualety".

Bo rzeczywiście Berlin robi wrażenie, jakby był w salonie de beaute. Stroi się i krasi, odnawia co może, maluje się, tynkuje, zdobi kwiatami i zielenią. A że wogóle Berlin, pomimo szpetnej architektury, szczególniej owej sławnej „secesji", jest bardzo dobrze utrzymany, że posiada bardzo dużo zieleni, więc doprowadzenie miasta do estetycznego wyglądu nie będzie takie trudne.

Dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi, pięćdziesiąt trzy kraje, brzmi to wspaniale i doprawdy imponująco. Nic dziwnego, że Niemcy robią więcej, niż mogą, więcej, niż ich na to stać, aby godnie u siebie

przyjąć te rzesze.

Powitanie pierwszych „olimpijczyków" już się odbyło. Zaszczyt ten padł załodze australijskiej, która zjechała w liczbie 38 uczestników. Dworzec na ich przywitanie był wspaniale udekorowany, orkiestra odegrała oba hymny narodowe, poczem nastąpił uroczysty marsz do ratusza, gdzie komisarz miasta Berlina uroczyście witał zawodników i kierownikowi ekipy wręczył złoty klucz od ratusza.

Przypuszczać należy, że złoto było symboliczne, bo gdyby tak każdej ekipie w ilości 53 trzeba było dawać klucz z prawdziwego złota, zabrakłoby może

pokrycia dla banknotów.

Po tem przyjęciu ekipa udała się do swej kwatery we wsi olimpijskiej, przyczem nie obyło się bez zabawnego incydentu. Wszystkie domy przeznaczone na mieszkania dla olimpijczyków posiadają nazwy poszczególnych miast niemieckich, które niewielkim funduszem przyczyniły się do ich ozdobienia i wykończenia wnętrza. Istnieje więc tam Drezno, Monachjum Kolonja itd. Australijczykom przypadł dom na którym jest napis Worms (Wormacja).

„Worms" jednak po angielsku znaczy „robaki", przyczem wyraz ten w mowie potocznej ma znaczenie obelżywe.

Australijczykom wytłumaczono jednak szybko, że nie miano zamiaru obrażać szanownych gości i pierwsi mieszkańcy wsi olimpijskiej ze śmiechem przyjęli ten niepiękny epitet.

Każdy rachunek, każdy list, każdy kwit, musimy opatrzyć znaczkiem Funduszu Obrony Morskiej.

Co wyjawiła umierająca Hiszpanka?
Po 32 latach matka odnalazła syna.

Niezwykła historja wydarzyła się w Hiszpanji. Pewna matka, która przez 32 lata nosiła żałobę po swoim rzekomo zmarłym synie, odnalazła go obecnie w sposób zupełnie nieoczekiwany. W roku 1904 Juana Magalon, młoda wdowa, żyjąca w Barcelonie, wychowywała z trudem dwoje swoich dzieci, 5-letniego chłopca Jose Marję i 3-letnią dziewczynkę Marję. Pewnego dnia chłopak zachorował. W sąsiednim domu mieszkała inna kobieta, której syn

był również cierpiący.

Ale nie był to jej syn, lecz chłopak oddany jej na wychowanie przez jakichś nieznanych „bogatych rodziców", którzy płacili jej za to suto.

Juana nie wiedziała, że to sąsiedztwo będzie miało dla niej tak fatalne następstwa. Pewnego dnia, gdy była sama w domu z swojemi dziećmi, do mieszkania jej weszli pocichu nieznajomi mężczyźni i zakneblowawszy jej usta, uśpili ją przy pomocy chloroformu. Potem związali jej ręce i nogi w oczach przerażonych dzieci. Kiedy Juana obudziła się spostrzegła, że jest w szpitalu, dokąd zawieźli ją sąsiedzi. W kilka dni potem Juana dowiedziała się od swej sąsiadki, że jej synek, którego zostawiła w domu, umarł. Juana nie chciała w to wierzyć, ale sąsiadka pokazała jej akt zejścia.

Po powrocie ze szpitala do domu zrozpaczona Juana odwiedzała często grób syna i nosiła po nim żałobę. Upłynęły lata i Juana uspokoiła się powoli po swojej bolesnej stracie. Przed kilku tygodniami spotkała ją jednak

radosna niespodzianka.

Otrzymała ona list od swojej dawnej sąsiadki z Barcelony, w którym umierająca ta kobieta złożyła jej przed śmiercią rewelacyjne wyznanie. Oto syn Juany nie umarł lecz żyje pod nazwiskiem Jose Valenzueli we wsi Villarreal w Hiszpanji. Okazuje się że owa sąsiadka kazała porwać syna Juany, aby zastąpić nim chłopaka, który był na jej utrzymaniu i który umarł wskutek złej opieki. Ponieważ sąsiadka chciała brać nadal pieniądze na utrzymanie dziecka od jego rodziców, zastąpiła zmarłego chłopca porwnym synem Juny.

chłopca porwanym synem Juany.

wsi, i znalazła tam rzeczywiście dorosłego swego syna, którego odrazu poznała dzięki ogromnemu podobieństwu do ojca. Ale sprawa nie jest jeszcze dla Juany załatwiona, ponieważ odnaleziony jej syn

nie chce uznać matki.

Dopiero przeprowadzone przez władze śledztwo doprowadzi do oficjalnego uznania odnalezionego Jose Velenzueli za syna Juany.

—:0:—

Budowa nowego Zeppelina

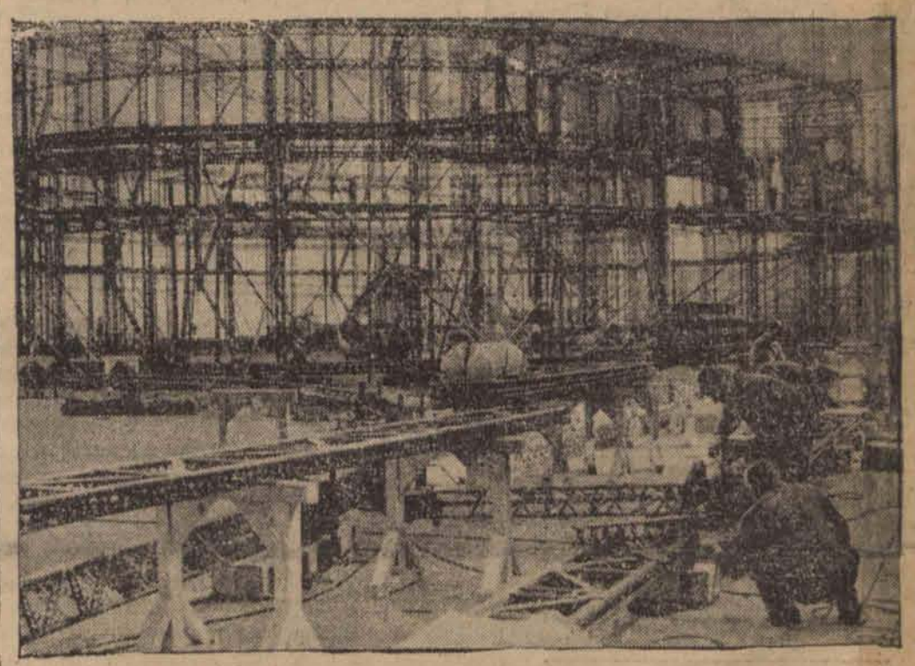

W Friedrichshafen budują obecnie trzeci skolei Zeppelin. Dwaj „bracia" nowobudującego się olbrzyma to „Hrabia Zeppelin" i „Hindenburg".

MARJA ŻUROWSKA

TRAGEDJA DOKTORA DANCOURS

3

POWIEŚĆ

Można było wypoczywać błogo, lub pracować niezmąconym spokoju. W niezmąconym też spokoju płynęły teraz dnie, które pan go domu spędzał przy swem biurku, w toczeniu ulubionych książek; praca nad dziełem naukowem była jedyną treścią ży a pustelnika.

Co ra Claude Rédieu wtaczał z sypialni do abinetu fotel na kółkach, w którym siedział jego chlebodawca i przysuwał go do bi ka, następnie pieczołowicie ustawiał wszystkie przedmioty, jakie mogły być potrzebne, cicho i wprawnie spełniał otrzyman rozkazy i znikał.

Dokt opuszczał swe apartamenta tylko latem, gdy mógł używać świeżego powietrza pracować na tarasie. Była to jedyna zmiana, która zachodziła w trybie codziennego życia człowieka, o którym zapomniał świat.

Od chwili, gdy doktór Dancours powrócił z frontu jako inwalida, żadna skarga nie wyrwała się z jego ust: znosi swój los z kamiennym stoicyzmem; cierpienie mało wało się jednak w wyrazie zbolałej, mizernej twarzy, ascetyczne jej rysy, choć zoranemi, srogie i suche, nie były pozbawione szlachetności— oczy wpadnięte, pod kiem wydatnych brwi, świeciły tak żywą skrą wśród martwoty oblicza, że zdawały się płonąć żarem wewnętrznego ognia. Te oczy ciemne, głębokie, mądre, o bystrem, chwilami szyderczem spojrzeniu, odzwierciadlały potęgę ducha, panującą nad słabością ciała: spływała z nich jakaś moc sko nej woli, której nie przełamało cierpienie fizyczne.

Srebrne nitki wiły się obficie w czarnych, bujnych włosach i w długiej brodzie, okalającej tę biedną, wynędzniałą, a tak niepospolitą twarz, budzącą litość, szacunek i ciekawość.

Claude Rédieu, dyskretny i oddany sługa, pielęgniarz i pełnomocnik swego pana, nie zdradził nigdy jego zaufania. Dziś już nikt nie zadawał mu pytań, tyczących się tajemnicy, która niegdyś intrygowała cały Paryż; willa w Auteuil wydawała się być odgrodzona chińskim murem od całego świata. Dzwonek przy jej podwojach odzywał się rzadko: to też dziś, gdy listonosz wręczył list, pochodzący z Neapolu, Claude Rédieu zdziwił się na widok koperty, zaadresowanej do doktora. Przypomniawszy sobie jednak, że musi to być odpowiedź na pismo, wysłane przed paru dniami do pana Orwicza, pośpieszył do gabinetu.

Doktór Dancours oderwał się od czytania, rozpieczętował kopertę i kazał służącemu czekać. Po chwili zwrócił się do niego.

— Państwo Orwiczowie przyjeżdżają za tydzień, zamieszkają tu na pierwszem piętrze, trzeba mieszkanie wyprzątnąć, jeśli co jest zniszczonego naprawić i wogóle wszystko przygotować.

Claude Rédieu stał, jakby wrośnięty w ziemię. Jego stara, pomarszczona twarz wyrażała takie zdumienie, jakby grom uderzył z jasnego nieba. Zaniemówił pod wpływem wrażenia.

Doktór Dancours uśmiechnął się, patrząc na swego sługę.

— Sam mnie nieraz namawiałeś, abym wynajął mieszkanie na pierwszem piętrze, usłuchałem dobrej rady z tą jednak różnicą, że wolę mieć bezpłatnego lokatora w osobie mego siostrzeńca, niż obcych ludzi.

— Tak, proszę pana doktora, to zupełnie zrozumiałe; ale w pierwszej chwili — byłem zaskoczony.

— Państwo Orwiczowie będą mieli swoją służbę, którą sobie wynajdą po przyjeździe, w niczem nie będą od naszależni, ani skrępowani;teraz idź i zrób, jak kazałem

Po raz pierwszy w życiu Claude Rédieu nie spieszył się ze spełnieniem rozkazów. Opuściwszy gabinet, zasiadł w kredensie, zapalił fajeczkę i wpatrzony w smugę dymu, począł zastanawiać się nad sytuacją. Zmiana jaka miała nastąpić, niepokoiła go: przywykł do trybu życia, jaki tu wiódł od szeregu lat wprawdzie jegó obowiązki były nieraz nużące i uciążliwe używał tylko względnej swobody; ale, bądź co bądź, czuł się tu u siebie, jakby był panem tego domu, władzy nie dzielił z nikim.

— Namawiałem pana doktora, aby wynajął puste mieszkanie, ale to zupełnie co innego: obcy lokator płaci i nie miesza się do niczego, a taki nietylko korzysta z łaski, ale jeszcze może się wtrącać do nieswoich rzeczy i stać się nieznośną kulą u nogi. Pan bardzo lekkomyślnie postąpił i nie zastanowił się nad przyszłocią; przecież sczasem mogą być dzieci!

Pomarszczona twarz starego sługi skrzywiła się.

— Sacrebleu! Dzieci, psy, bony, niańki, krzyk, hałas! Ani chwili spokoju. Pan doktór nigdy tego nie przeżyje. Chyba daruje im całą willę, a my... gdzieś się wyniesiemy, czy co? Gdyby to jeszcze chodziło o samego pana Orwicza, to pół biedy, ale z żoną...

Claude Rédieu cieszył się swym starokawalerskim stanem. Jakie były jego romantyczne przeżycia zamłodu, tego nikt nie wiedział, musiały zapewne pozostawić same gorzkie wspomnienia, dość, że darzył kobiety pogardą i nienawiścią; najczęściej porównywał je do morowej zarazy, co się wyrażało treściwem słowem: „peste".

Jedyny wyjątek stanowiła Agata, stara kucharka, która umiała szanować autorytet pana Rédieu słuchała rozkazów i dogadzała łakomstwu.

Wypaliwszy fajeczkę, poszedł zwierzyć się jej ze swych kłopotów i podzielić wrażenia. Spotkało go jednak srogie rozczarowanie: okazało się bowiem, że ponura atmostera, panująca w tym domu, dokuczyła Agacie; stęskniła się za uśmiechem młodych twarzy, za jakąś wesołą sensacją. Ujrzała dzieci i psy nie straszyła jej wcale, marzyła nawet o widoku milusińskich, bawiących się w ogródku. Pokraśniała z radości, słuchając nowin.

— Ależ i pan doktór się rozweseli zapomni o swem kalectwie. Obrzydło mu żyć samemu jak puszczyk, chce być otoczony rodziną, brak mu miłości młodych i pieszczot dzieci. Cóż w tem dziwnego?

— Głupstwa gadasz, Agato. Gdyby chciał mieć rodzinę, byłby się za młodu ożenił.

— Może teraz żałuje i chce cieszyć się szczęściem siostrzeńca.

— Poprostu ruszył głupim konceptem, mnie się nie poradził, ot i stało się...

Mrucząc dalej coś pod nosem, Claude udał się na pierwsze piętro. Mieszkanie, choć zupełnie urządzone, wiało chłodem, martwotą i pustką: meble w płóciennych pokrowcach sztywno odcinały się na tle ścian, zawieszonych obrazami i sztychami, białe osłony zwieszały się na lustrach i żyrandolach, chroniąc je od kurzu i much.

Obszerna sypialnia i salon wznosiły się nad apartamentem doktora; widok z okien i balkonów rozciągał się na ogródek, reszta pokoi znajdowała się po stronie ulicy.

Stary sługa przenikliwym wzrokiem rozglądał się dokoła, usuwał pokrowce, badając stan obić: wszystkie świetnie zachowały swą barwę, ani śladu zniszczenia, jedynie grube warstwy kurzu osiadły wszędzie. Kuchnia, łazienka, służbowe pokoje, wszystko było w porządku; brakowało tylko tchnienia ludzkiego życia, aby zmienić oblicze nawet martwych przedmiotów.

— Sacrebleu, takie mieszkanie w ślicznej części Paryża, przecież to coś warte: — obcy lokator sutoby zapłacił... Aż serce się kraje, że pójdzie na marne i zamiast zysku przysporzy samych kłopotów...

Ujrzana pajęczyna w jakimś kącie, zmieniła bieg myśli.

— Trzeba będzie się zabrać do gruntownego sprzątania, a to gotowi mi jeszcze zarzucić, że zaniedbuję się w pracy — mruknął.

Orwiczowie zastali swe mieszkanie, lśniące czystością i pięknie ozdobione kwiatami. Claude Rédieu, jako tako pogodzony z losem, wraz z Agatą witali młodą parę. Wysuszona twarz starego sługi, pozbawiona zarostu, stawała się w uśmiechu podobna do pieczonego jabłka. Patrzył badawczo na panią Polę, może chcąc poznać od pierwszego rzutu oka strategiczny [illegible] wroga i nagle się zmieszał. Stanął jakby zdumiony lub czemś zaklopotany. A wróg tymczasem, rozpromieniony i radosny, chwalił wszystko, zachwycał się mieszkaniem, cieszył się zapachem kwiatów.

— Co za miła myśl, tak nam pokoje pięknie udekorować. Ależ tu ślicznie, wygodnie, przyjemnie. Nie spodziewałam się wcale, że zastanę wszystko tak urządzone.

— Pan doktór kazał przygotować — skromnie odparł staruszek.

— Ale wyście wykonali— rzekł Orwicz, serdecznie ściskając dłonie starych sług, poczem spytał:

— Kiedy będzie można przywitać pana doktora?

— Kazał prosić państwa na obiad za pół godziny.

— Oho, ależ to doprawdy zmiana w zwyczajach, nigdy jeszcze nie jadłem obiadu z wujem.

— Pan doktór powiedział, że póki państwo nie będą mieli własnej służby, to ja będę jadać z nim na dole.

Gdy pozostali sami, Orwiczowie objęli spojrzeniem rzęsiście oświetlony salon, w którym się znajdowali i uśmiechnęli się do siebie.

— Cóż Poluś, mamy piękne mieszkanie, dokonałaś prawdziwego cudu.

— Raczej ty. Zaskarbiłeś sobie łaski tego tajemniczego człowieka. Wiesz, Sewer, czuję tremę na myśl, że poznam go za chwilę.

— A byłaś taka ciekawa, tak pragnęłaś go widzieć.

— Teraz serce bije mi z onieśmielenia, nigdy nie rozmawiałam z wielkim uczonym i w dodatku z Francuzem. Będę się czuła taką gąską wobec niego.

— Pociesz się tem, że i on będzie się czuł onieśmielony, tyle lat nikogo obcego nie widział.

Nagle pani Pola spojrzała na zegarek, potem w lustro, orzekła, że wygląda, jak czupiradło i zajęła się uporządkowaniem fryzury i toalety.

Tymczasem na parterze, Claude Rédieu wtoczył fotel swego pana do salonu, gdzie doktór postanowił oczekiwać młodej pary.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Miejska służba zdrowia przeprowadziła w Warszawie jednoczesną lustrację wszystkich zakładów gastronomicznych w stolicy. Ogółem dokonano kontroli 487 zakładów, w tem 154 barów i restauracyj, 103 cukierni, 230 kawiarni, herbaciarni i piwiarni, a pozatem obejrzano 28 lokali dancingowych. Największą uwagę zwrócono na stan sanitarny kuchni, przedewszystkiem zaś warunków mycia naczyń i sposobu przechowywania łatwo psujących się artykułów żywnościowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym stwierdzono dużą poprawę stanu sanitarnego. Dało się to szczególnie zauważyć w dzielnicach odległych od śródmieścia. Naturalnie nie zabrakło i uchybień sanitarnych. M. in. zauważono w restauracji „Astorja" (Nalewki 31) i „Berga" (Wolska 30) pranie i suszenie bielizny bezpośrednio w kuchni, w pobliżu gotujących się potraw. Pozatem w tych restauracjach żywność przechowywano bezpośrednio na lodzie, gdy przepis wymaga stosowania siatek, ochraniających artykuły żywnościowe od bezpośredniego kontaktu z lodem. Za brudy postanowiono opieczętować do czasu uporządkowania restaurację „Staszicówka" (Staszica 1), kawiarnię Wiktora Gruszki (Miedzia na 13), Tipojry Zilberberga (Franciszkańska 21), Zenobji Moczutyńskiej (Targowa 21). Tylko w 13 wypadkach sporządzono protokóły i pociągnięto właścicieli zakładów do odpowiedzialności karnej.

* * *

Tow. bibljofilów polskich w Warszawie zorganizowało w lokalu przy ul. Mazowieckiej 7 „Wystawę pięknej książki polskiej", poświęconą miłośnictwu książki z punktu widzenia szaty zewnętrznej. Wystawa ta jest pokazem pięciu stuleci polskiej kultury bibljofilskiej.

—:o:—

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Pociąg popularny **do Gdyni**
od 4/7 — 7/7
cena ze świadczeniami zł. 17,50

Wycieczka pobyt w ZALESZCZYKACH
od 11/7 — 27/7 cena zł. 136

Lato na ziemiach wschodnich
pobyty ryczałtowe i ulgi kolejowe 50%

Weekendowe przejazdy do Pińska i Białowieży
Strzałą Polesia
w każdą sobotę 66% zniżki kolejowej

Pociąg popularny do CIECHOCINKA
5/7 cena Zł. 9,95

Płuca nękane chorobą

kaszel, chrypka, zaflegmienie, duszność : oto objawy. Zioła magistra Wolskiego przeciw cierpieniom płucnym ze znak. ochr. „Pulmosa", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, łagodzą objawy cierpień płucnych i uodporniają na nie organizm. Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

Krateczki.

Był sobie więzień...

PECHOWY PORTFEL.

Między nami mówiąc, nie bardzo rozumiem poco właściwie ludzie wybudowali więzienia. Ten pomysł bowiem nie jest ani mądry, ani celowy, ani też ekonomiczny. Obliczmy tylko, ile nas kosztuje utrzymanie więzień i więźniów a okaże się, że więzienia to właściwie nic innego jak wybitny luksus, na który mogą sobie pozwolić tylko narody bardzo zamożne.

Bo zastanówmy się tylko: gość skradł gdzieś komuś dziesięć złotych i został za kradzież skazany na 2 tygodnie więzienia. Przez te dwa tygodnie utrzymanie jego, pensje strażników więziennych, komorne opał, światło itp. kosztuje znacznie więcej niż 10 złotych, które ukradł. Złodziej jest zupełnie zadowolony, że w tych ciężkich i kiepskich czasach znalazł przynajmniej na 14 dni przytułek z całkowitem utrzymaniem i wiele sobie chwali mądre, w tym wypadku, dla niego urządzenie tego świata.

Jeszcze gorzej pod względem ekonomicznym przedstawia się sprawa, ze zbrodniarzami, skazanymi na kilkunastoletnie czy nawet dożywotnie więzienie. Takiego draba trzeba przez wiele lat karmić, poić i układać do snu, a pożytku z niego żadnego. Rozumiecie państwo? To poto ja muszę bulić ciężki grosz na podatek dochodowy, na pożyczki narodowe i inwestycyjne, żeby za moje pieniądze karmić bandytów i złodziei, którym nie chciało się szybko zmykać i zostali złapani, a następnie osadzeni w więzieniu.

I dlatego nie godzę się na utrzymywanie więzień, przynajmniej w obecnym stanie ich organizacji. Zamiast skazywać ludzi na więzienia, należy karać ich skazaniem na przymusowe roboty. Nie posiadamy wprawdzie kolonij, gdzie możnaby urządzić jakąś karną wyspę, ale mamy dosyć do roboty w kraju. Zabiłeś bratku bliźniego? Buduj teraz za karę przez 15 lat za darmo szosę z Łodzi do Pipidówka. Przynajmniej będzie jakiś pożytek z twego złego czynu, przynajmniej wiem, że za moje pieniądze prócz jedzenia, dla zbrodniarza będę jeszcze miał parę kilometrów przyzwoitej szosy.

I zresztą, po licha nam te więzienia? Światu nie zaimponujemy. W Anglji i Stanach Zjednoczonych, krajach do niedawna tak bogatych, że rzeczywiście nie wiedziano już co robić z pieniędzmi zainstalowano w więzieniach czytelnie, radjo, kino, może nawet niedługo będą tam wyścigi konne z totalizatorem, kawiarnie i dancingi.

Kiedy w Polsce zaprowadzimy w więzieniach takie inwestycje, zmienię odrazu zawód. Zamiast pisać kratki i robić inne rzeczy, dające papu i pitiu—pitiu, okaleczę z przyjemnością jednego z główniejszych moich wierzycieli, postaram się o wyroczek tak ze dwudziestoletni i będę miał już zapewnione spokojne i przyjemne życie przez dłuższy okres czasu. Nareszcie inni będą na mnie pracować, inni będą na mnie płacić podatki i podpisywać „dobrowolne" pożyczki.

Człowiek, który mi tu odpowie, że właściwie już jest więźniem, a przynajmniej czuje się więźniem, gdyż jest żonaty, niema właściwie zupełnie racji. Małżeństwo bowiem, to nie więzienia. To najgorszy rodzaj więzienia, to katorga i dlatego żaden sąd nie chcąc być zbyt okrutnym, nigdy jeszcze nikogo nie skazał np. na 20 lat małżeństwa.

PIKAR.

Franciszek Pikar jest z zawodu złodziejem. Nie raz i nie dwa siadywał on przez różne okresy czasu w więzieniach i sądząc z tej jego sympatji do szarych gmachów można przypuszczać, że uważa on więzienia za rodzaj miłego odpoczynku. Zmęczony „pracą zawodową", lub życiem, albo też zniechęcony do zawodu wobec pustych kas i portfeli bliźnich, od czasu do czasu daje się łapać i — odpoczywa sobie w więzieniu na nasz rachunek.

Ostatnio Franuś na przystanku tramwajowym wykradł portfel z zawartością kilku dziesięciu złotych Szczepanowi Owsińskiemu. Owsiński jednak w czas spostrzegł, że mu jest dziwnie a nieprzyjemnie lekko na kieszeni i wszczął alarm, w wyniku którego Franusia ujęto. Może zresztą Franuś specjalnie wolno uciekał, uważając, że latem, jak ludzie wyjeżdżają z miasta i tak niema co do roboty, słowem — został skazany na 1 rok więzienia. **Jerzy Krzecki.**

ZWROT DOWODÓW TOŻSAMOŚCI.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dowody tożsamości koni, zatrzymane na przeglądzie, jak również dowody, złożone w Wydziale Wojskowym są do odebrania w godzinach urzędowych w lokalu Wydziału Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 165, front I, piętro, pokój Nr. 12.

RADJO-KĄCIK.

Czwartek dnia 1 lipca 1936 roku.
RASZYN.

11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03—12,55 Wileńska Orkiestra Kameralna (z Wilna).
12,55 Programy lokalne
13,05 Dziennik południowy
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15.45 „Przyjechaliśmy z obczyzny do Ojczyzny" transmisja z Poznania
16.00 Koncert Ork. Filh. Warwszawskiej
17,30 Recital śpiewaczy Eugenjusza Maja.
17.50 „Woda jako czynnik zdrowotny" pogadanka.
18.00 Jak spędzić swięto?
18,10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy.
18,15 Koncert reklamowy.
18.50 Pogadanka aktualna.
19,00 Premjera słuchowiska oryginalnego pt. „Pani zabija pana".
19,30 Powrót Małej Orkiestry Polskiego Radja".
20,45 Dziennik wieczorny.
20.55 Fogadanka aktualna.
21,00 „Nasze pieśni"
21,30 Sonata D-dur op. 6 Fr. Brzeziński
22,00 Wiadomości sportowe.
22,15 Programy lokalne.
23,00—24,00 Program lokalny. w W-ie

ŁÓDŹ, jak Raszyn oraz:

11,00—11,57 Południowy koncert.
12,55—13,05 Wyjątki z opt. Kawiarenka
15,27 Wiadomości giełdowe.
15,30 Wiadomości gospodarcze (z Warszawy).
18,00 Pogadanka o radjotechnice
18,10—18,15 Jak spędzić święto.
18,15 Recital śpiewaczy.
18,40 Koncert reklamowy
22.15—23 Muzyka salonowa

PIĄTEK, dnia 2 lipca:
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Koncert orkiestry dętej 31 p. S. K. (z Łodzi)
7.20 Dziennik poranny
7.30—8.30 Przerwa dla Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia
7.30 Programy lokalne
8.10 Audycja dla poborowych

Do Czytelników Aleksandrowa

Instalacje elektryczne dla światła i motorów.
Zakłada na **12 rat miesięcznych**
Biuro Instalacji „RADJO — ŚWIATŁO"
J. RÓŻYCKI
w Aleksandrowie, Plac Kościuszki 20 Koło poczty.
Posiada na składzie aparaty radjowe oraz wszelkiego rodzaju **sprzęt elektryczny**

„Na czem polega tajemnica i elegancji, z których słyną na całym świecie Paryżanki?", spytałam znanego arbitra elegancji wytwornego Paryża. Byliśmy na tańcującej tee w najbardziej wziętym hotelu. „Nicani spojrzy na nie", odpowiedział. „Na co a Pani przedewszystkiem uwagę? Nie na ię lub kapelusz, lecz na cerę. Tak bardzo elegnowaną cerę—tak bardzo soignée. Każdeta ma delikatną „matową" cerę, nawet ej dusznej, przepełnionej sali. Niech Pa obserwuje przedpołudniem w Lasku Bulon lub popołudniu na wyścigach — zawsze aczy Pani taką samą cerę."
Dlatego właśnie Matowy Pudekalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganckich Paryżanek. Nadaje gładką cerę em płatki różane, której wiatr ani deszcz jocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewniacynującą, dziewczęcą świeżość *na cały d i codzień.* Wypróbuj sama Puder Tokalon, eparowany według oryginalnego, francuskiego zapisu znakomitego paryskiego Pudru Toka miana jaką ujrzysz w lustrze zdziwi Cię i zyci.

8.30 Przerwa (dla Łodzi do 11)
6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu oraz hejnał Krakowa
12,03 Programy lokalne.
12.55 Programy lokalne
13.05 Dziennik południowy
13.15—14.30 Przerwa dla Krakwa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warswy i Łodzi

Łódź, jak Raszyn, oraz

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedź program
11,00—11,57 Kncert z płyt.
12,03—12,55 Soprany koloraturoe (płyty.
12,55—13,05 Piosenki (płyty)

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHORÓB (KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, ARTRETYZM, ISCHIAS, CHOROBY SKÓRY) **KURACJA ZIOŁAMI CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO** POLEGA NA POBUDZENIU WĄTROBY DO NORMALNEJ CZYNNOŚCI I REGULUJE PRZEMIANĘ MATERJI BROSZURY BEZPŁATNIE

JERZY HUGUET.

MATKA.

Przed lustrzaną szafą odbijającą jej wytworną sylwetkę pani Ewelina Delorme uśmiechała się do siebie myśląc:

— Ależ mój Jasiek będzie znów dumny ze swej mateczki dziś wieczorem!

Istotnie. Z miękkich zwojów jedwabistej krepy postać jej wysmukła i młoda mimo minionej czterdziestki wychylała się jak piękny kwiat z zieleni.

Wtem rozległ się dzwonek w przedpokoju. Pomstując na gościa zjawiającego się nie w porę, pani Ewelina narzuciła prędko długi szal na swą wieczorową toaletę i pobiegła otworzyć drzwi.

— Ach! To ty, Michale?! — wykrzyknęła radośnie na widok mężczyzny stojącego przed nimi — co za niespodzianka!

Przybyły zanadto wzruszony, by móc zabrać głos, poprzestał na złożeniu gorących pocałunków na dwóch dłoniach, które pani domu podała mu impulsywnym gestem. Poczem siedząc w salonie jedno naprzeciwko drugiego przyglądali się sobie z natężeniem w milczeniu.

— Ma to samo głębokie i rzewne spojrzenie. Ale cera jego pociemniała i włosy na skroniach zbielały. Nie ujmuje to jednak nic jego wrodzonej dystynkcji — myślała ona.

— Zawsze równie młoda, równie piękna, równie upragniona!... — mówił on do siebie.

Pani Ewelina Delorme przerwała pierwsza to milczenie bardziej wymowne od najpłomienniejszych słów.

— Dwa lata dobiega od chwili kiedy widzieliśmy się po raz ostatni, nieprawdaż?

Ach! Ewelino droga! — odparł — ty nie możesz mieć pojęcia czem było samotne moje życie, zdala od ciebie tam, w Beyrouth w ciągu tych długich miesięcy wygnania! Podtrzymywała mnie jedna myśl tylko; ta mianowicie, bym mógł powiedzieć ci możliwie najprędzej: „Ognisko domowe z takim trudem budowane czeka na swą kapłankę". Przyjechałem po ciebie Ewelino. Czy gotowa jesteś iść ze mną?

Nie odpowiedziała, gdyż ciężka walka toczyła się w jej duszy. Michał Klein śledził z trwogą fazy jej na pięknej i wyrazistej twarzy najdroższej mu istoty.

— Czy „tak"? — spytał wreszcie błagalnym tonem.

— Jak ci pilno, mój przyjacielu! — odparła łagodnie.

— Ach! Jak możesz mówić coś podobnego? — podchwycił mężczyzna — od pięciu lat jesteś wdową, od czterech zaś czekam niecierpliwie na to „tak" od którego zależy szczęście moje na ziemi. Teraz kiedy syn twój dorosłym jest mężczyzną, gdy spełniłaś swe zadanie matki, rola twoja skończona. Jesteś wolna, Ewelino i możesz...

— Och! Mój chłopczyna dorosłym mężczyzną? — przerwała mu — obchodzę rocznicę jego urodzin dzisiaj. Kończy dwadzieścia trzy lata dopiero!

Zamilkła. Wrażenie jakie niespodziewane przybycie Michała Kleina zrobiło na niej było zepsute. Czar gorących jego słów prysł. Ewelina Delorme myślała o starannie przyrządzonym obiedzie, który mógł przypalić się, o wskazówkach zegara posuwających się systematycznie naprzód i o synu, ukochanym Jaśku, mającym wrócić do domu niebawem. Michał Klein, wierny jej wielbiciel był zbyteczny teraz...

— Wybieramy się po obiedzie na „Weronikę" do teatru. Przedstawienie zaczyna się wcześnie dodała więc po dłuższej pauzie.

Brzmiało to jak pożegnanie. Michał Klein zrozumiał.

— Jej syn stoi wciąż jeszcze między nami — pomyślał z goryczą. Lodowate zimno przejęło go nawskroś. Wyprostowawszy się wstał z trudem z fotela.

— Więc „tak" czy „nie"? — spytał utkwiwszy w oczach Eweliny żebrzące spojrzenie.

— Pomówimy, mój przyjacielu później o tem — odparła łagodnie z odcieniem z niecierpliwienia w głosie.

Gdy drzwi zamknęły się za Kleinem, Ewelina Delorme siedząc jeszcze czas jakiś w salonie myślała ze wzruszeniem.

— Ten Michał! Jakim dobrym i pewnym towarzyszem życia mógłby być dla mnie! Dałby mi szczęście spewnością! Kocha mnie!.. I od czterech lat czeka wytrwale na moje „tak".

— Co znowu? skarciła się wnet — zrywając się z fotela — najgorętsza miłość mężczyzny nie może się równać z tkliwem i bezinteresownem przywiązaniem synowskiem. Za pięć minut Janek mój będzie tutaj. Mam zaledwie czas zajrzeć do kuchni i nakryć do stołu.

W chwili, gdy kończyła układanie kwiatów w flakonie, młody Jan Delorme, ukochany jej jedynak, wysmukły i przystojny chłopiec wpadł jak wicher do jadalnego pokoju.

Musnąwszy w przelotnym pocałunku czoło matczyne zawołał zacierając ręce z radości:

— Ach! Jak to dobrze, że nakryte już do stołu, matuchno! Będę mógł uwinąć się prędko z obiadem, gdyż wyobraź sobie że mam randkę o godzinie ósmej.

— Ty?! Masz randkę?!.. O ósmej?!... — powtórzyła pani Delorme jak echo.

— No tak! O ósmej! Każ podawać, matuchno.

— A ja... myślałam... zaczęła Ewelina jąkając się.

— Myślałaś co? — przerwał jej syn z roztargnieniem.

— Że po smacznym obiadku, który przygotowałam z racji twoich urodzin, Ja sieczku, pójdziemy do teatru. Kupiłam nawet bilety zawczasu — dokończyła zmieszana.

— Także pomysł! — wykrzyknął Jasieczek nie kryjąc niezadowolenia — mogłaś była uprzedzić mnie przynajmniej. Teraz już zapóźno. Moja kochana Gizela czeka na mnie.

— Twoja ko...cha...na Gi...ze...la?! — powtórzyła matka otwierając szeroko oczy

— Bajeczna panna powiadam ci, matuchno — ciągnął tymczasem młody Delorme dalej siadając do stołu — co za twarz! co za oczy! Inteligencja! Sposób bycia! Osądzisz zresztą sama, kiedy przedstawię ci ją, gdyż...

— Gdyż, co? — podchwyciła Ewelina łapiąc z trudem oddech.

Zawahał się przez jedno okamgnienie z odpowiedzią, poczem, nagle zdecydowany, odrzucając piękną swą głowę Apollina w tył dokończył lekko wyzywającym tonem:

— Gdyż zamierzam ożenić się z nią.

Pani Ewelina zbladła.

— Ależ, matuchno droga! — zawołał przestraszony chłopiec przypadając matce do rąk — powtarzasz mi stale, że pragniesz mego szczęścia. Otóż Gizela i ja będziemy bardzo szczęśliwi. Upewniam cię. I kochać cię będziemy we dwoje.

Ponieważ milczała z sercem i gardłem ściśniętemi, pewien, że przekonał ją, zaczął łykając starannie przyrządzony obiad z roztargnieniem, rozwodzić się szeroko nad projektami, z których jej osoba wykluczona była oczywiście.

— A te bilety.. — spytał na odchodnem.

— Są na kominku. Możesz je wziąć, moje dziecko — odparła nie dając mu dokończyć.

— Ach! „Weronika"! — zawołał Jan rzuciwszy na nie okiem — to się dopiero moja Gizela ucieszy!

Całując matkę na pożegnanie wspomniał ją jeszcze:

— Dokończże obiadu, matuchno!

Pozostawszy sama pani Ewelina Delorme dała folgę dławiącym ją łzom.

— Mój chłopczyna! Mój chłopczyna! — powtarzała wśród łkań.

Niebawem jednak nagły bunt zrodził się w jej duszy:

— Jasiek uniezależnia się ode mnie. Wchodzi w życie. Dlaczego ja nie miałabym zacząć nowego życia? — przemknęło jej przez myśl.

— Ale Beyrouth jest tak daleko — szepnęła po chwili — tak daleko... od Paryża i... od Jaśka!...

Dla ochłody rozpalonego czoła otworzyła okno.

Zimny wiatr rozwichrzył Ewelinie włosy. Przebiegł ją dreszcz. Zamknęła więc okno i ociężałym, zrezygnowanym ruchem otuliła się szalem.

Zwierciadło stojące wpobliżu odbiło postać kobiety o o czach obrzękłych, zaczerwienionym nosie, ustach wykrzywionych bólem i pochylonych łopatkach.

— Stara kobieta! — szepnęła z westchnieniem.

— Mniejsza o to teraz — dodała wnet uśmiechając się smutnie.

Długo w noc siedziała z twarzą ściągniętą i suchemi oczyma, trzymając się za serce.

Nagle zamajaczyły przed nią dwie głowy zbliżone do siebie.

— Janek i Gizela.. — szepnęła.

Roskoszny buziak dziecięcy wcisnął się po chwili między dwie głowy, które znikły we mgle niebawem. Pozostała tylko śliczna twarzyczka cherubinka w aureoli złocistych włosów.

— Maleństwo! Chłopczyna! Ich! I mój również! — szepnęła ze złożonemi jak do modlitwy rękoma w ekstazie [illegible] dosnej nadziei.

Ti[illegible]

SPORT.

Polak, Węgier dwa bratanki...

Spotkają się dziś na boisku Czerwonych

W dniu dzisiejszym o godzinie 17.45 odbędzie się na stadjonie ŁKS-u w Al. Unji interesujące międzynarodowe spotkanie piłkarskie między jednym z czołowych zespołów węgierskich Kispesti AC a ŁKS-em. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco ze względu na dobrą formę jaką zaprezentowali goście w czasie swych dwóch ostatnich meczów we Lwowie z reprezentacją Lwowa i ligową Pogonią. Również i ŁKS znajduje się obecnie w znacznie lepszej formie niż na początku sezonu, o czem najlepiej świadczy jego zwycięstwo w spotkaniu o mistrzostwo ligi z Legją w Warszawie. Do meczu dzisiejszego przystępuje ŁKS w swym najsilniejszym składzie, przyczem w czasie trwania gry przewidzianych jest kilka zmian o charakterze eksperymentalnym.

WYGRANY MECZ WĘGRÓW.

Tomaszów Mazowiecki:

Wczoraj popołudniu w Tomaszowie odbyło się spotkanie towarzyskie w piłkę nożną między węgierską drużyną Kispesti a tamtejszą Lechją.

Mecz zakończył się wynikiem 4:1 (2:1) na korzyść Węgrów.

Po przerwie Węgrzy zabierają się do roboty i zdobywają dalsze dwie bramki.

Punkty dla zwycięzców zdobyli — Szabo 2, Deverek — 1, i jedna samobójcza, dla Lechji honorową bramkę zdobył Gadaj.

Sędziował p. Szperling z Łodzi. Publiczności przeszło 2 tys.

Olimpijski obóz piłkarski.

Spotkania treningowe.

W dniu 5 lipca rozpocznie się olimpijski obóz graczy, który mieć będzie miejsce prawdopodobnie na stadjonie Wojska Polskiego.

Uczestnicy obozu rozegrają kilka spotkań treningowych. Pierwszym partnerem drużyny olimpijskiej będzie wiedeński Wacker w dn. 14 lipca w Katowicach, a nazajutrz w Królewskiej Hucie.

Następnie projektowane są mecze z Hungarją albo Rapidem, w dniach 17 lipca w Łodzi i 18 w Warszawie.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach rannych wyjechali z Dworca Kaliskiego pięściarze łódzcy, którzy udali się na rozpoczynający się obóz kondycyjny dla pięściarzy zorganizowany przez Zarząd ŁOZB.

Obóz ten odbywa się we wsi Pstrykonice w Okach, gdzie pięściarze przebywają na obozie młodzieży pracującej. W obozie uczestniczy 40 pięściarzy łódzkich, jak też i z klubów prowincjonalnych należących do ŁOZB. Dopuszczonych też zostało kilku zawodników ze Zw. Strzeleckiego w Piotrkowie, który do ŁOZB nie należy. Lista uczestników obozu przedstawia się następująco: Kijewski, Jaskuła, Dobras (Zjednoczone), Ostrowski, (Geyer), Bartniak, Siak, (IKP), Woźniakiewicz czeka na wezwanie go na obóz do Warszawy a Dłowski pojedzie do Okupów nieco później, Blibaum, Fagot, Białystok, Waldman, Wdowiński (Hakoah), Mossman, Falz (BK), Gniesław, Federman, Weinberg, Benczkowski (Tajfun), Goździk, Nawski, Pietrasik (TFSJ), Gierczycki, Krulikowicz, Rutkowski, Rogutko, Jarecki, (Strzelec, Piotrków), Kłodas, Gielski, Kasznia, Ambroziński (WIMa) Iher, Kubiak, Kraszewski, Kilański, Pielle (KE), Celmer, Madej (ŁKS).

Na obozie tym mającym przedewszystkiem charakter kondycyjny do dyspozycji zawodników będą najrozmaitsze gry i zabawy, pozatem obóz zaopatrz. jest we wszystko potrzebny sprzęt treningowy. Kierownikiem obozu jest członek zarządu ŁOZB Gorączko, a kierownikiem technicznym p. Eugenjusz Nowak. Pomagać mu będzie zawodnik WIMY Cegielski.

W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli odbędą się w Bydgoszczy zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Do zawodów tych zostali też zgłoszeni dwaj łodzianie a to Maciaszczyk Witold z Sokoła i Bystry ze Zjednoczonych.

ŁOZLA jako organizator mistrzostw lekkoatletycznych Polski dla pań, które odbędą się w ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli na stadjonie WIMY poczynił już niemal wszystkie potrzebne przygotowania, tak, że mistrzostwa te powinny pod względem organizacyjnym wypaść wzorowo. Techniczną stronę organizacji mistrzostw polecił ŁOZLA kierownictwu sekcji lekkoatletycznej KP Zjednoczone.

W dniu jutrzejszym odbyło się zebranie wszystkich sędziów wyznaczonych do mistrzostw, na którem nastąpił podział ich funkcyj. Zapisy do mistrzostw wpływają w bardzo szybkiem tempie, przyczem mimo że termin zapisów minął już zasadniczo ewentualne dalsze zgłoszenia będą jednak również przyjmowane.

W lokalu K.S. Tramwajarze odbyły się zawody szermiercze. Miejsce pierwsze we florecie zdobyła p. Matczakówna Marja, przed p. Leszczyńską Jadwigą.

W szabli pierwsze miejsce zdobył p. Osiński Jerzy przed Koralczykiem.

Sędziował p. Kaźmierczak Eugenjusz.

—:0:—

PIERWSZE MECZE.
KTO WEJDZIE DO LIGI?

W dniu 12 lipca rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o wejście do piłkarskiej ligi państwowej.

Okręgi, które nie wyłoniły dotąd swego mistrza, rozpoczną grę 19 lipca.

ZAKOŃCZENIE BIEGU DO MORZA.
Sensacja na Dynasach.

Dziś, w czwartek, w ramach zawodów kolarskich na Dynasach odbędzie się zakończenie biegu kolarskiego do morza.

Zawodnicy spodziewani są na Dynasach około godz. 19-ej.

POLSKA — DANJA W PIŁCE NOŻNEJ.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN definitywnie ustalono termin meczu Polska — Danja na dzień 4 października w Kopenhadze.

—:0:—

SKODA WEŹMIE UDZIAŁ W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI.

Mistrzostwa piłkarskie okręgu warszawskiego są już na ukończeniu. Tytuł mistrzowski zdobyła Skoda, która weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Drugie miejsce w grupie finałowej zajął Granat ze Skarżyska mistrz podokręgu radomskiego.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE.

W dniu 12 lipca odbędą się w Poznaniu kolarskie mistrzostwa Polski na szosie, pod protektoratem woj. Maruszewskiego.

Wyścig rozegrany będzie na dystansie 180 km.

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek dnia 3 lipca rb. o godzinie 20-ej w lokalu T-wa odbędzie się wieczornica krajoznawcza na temat „Z życia Kolonji Polskiej w Lipsku", obficie ilustrowana przezroczami na którą zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa.

W piątek dnia 3 lipca upływa ostateczny termin zapisów na wycieczkę do Łasku i Sędziejowic. Koszty wycieczki wynoszą 3 — dla członków oraz dla gości zł. ...

Na posiedzeniu Komisji Wycieczkowej w dniu 18 czerwca zaprojektowano następujące wycieczki:

5 lipca 1936 r. do Łasku i Sędziejowic, 12 lipca Strykowa, 19 lipca do Tomaszowa Świętokitnych Źródeł, 26 lipca do Dąbrówki i Białej, 9 sierpnia do Kurowic, 15 i 16 sierpnia do Krakowa i Ojcowa, 23 sierpnia do Łagiewnik, 30 sierpnia do Doliny Gi..., 6 września do Płocka, Łanięta Gost....

Informacje i zapisy w biurze T-wa (Al. Kościuszki 17, ofic. II p.) w godzinach 18-20-ej we wtorki i piątki.

KUPON Czytelników „Echa"
do Cyrku Staniewskich

Posiadaciel niniejszego kuponu przy zakupie normalnego biletu w kasie otrzymuje drugie wejście bezpłatnie.

Ważny na dzień 2 lipca.

Policja zachowywała się dyskretnie

Dziś dalszy ciąg procesu krakowskiego

KRAKÓW, 2.7. Lista obrońców w procesie o zajścia krakowskie powiększyła się wczoraj o jednego. Wśród adwokatów zajął miejsce w środę po raz pierwszy mec. Szumański z Warszawy, który broni osk. Libę Lewi. W ciągu rozprawy przesunął się przed stołem sędziowskim szereg świadków, żaden z nich jednak nic specjalnie ciekawego do rozprawy nie wnosi. Jednym z nich był kierownik wydziału społeczno - politycznego w krakowskim urzędzie wojewódzkim p. Stanisław Wroński. Zeznał on, że nikt z urzędu wojewódzkiego nie miał wpływu na sposób postępowania policji. Przed salwą policji padły pojedyncze strzały policjantów, broniących się przed atakiem tłumu. Strzałów z tłumu świadek nie słyszał. Na pytanie obrońcy świadek stwierdza, że nie robiono prób rozpędzenia tłumu przy użyciu gazów.

KTO WYDAŁ POLECENIE?

Obrońca Rozencwajg: — Czy wiadomo panu, że wojewoda wydał nakaz opróżnienia fabryki „Semperit" ze strajkujących, co stało się jednym z powodów strajku generalnego?

Świadek: — Było takie polecenie władz administracyjnych.

Obrońca: — Czy wydał je wojewoda Świtalski?

— Świadek: — Nie wiem, czy wyszło to bezpośrednio od wojewody.

Obrońca: — Czy wie pan, że dr Drobner zaproponował wojewodzie Świtalskiemu, by przerwano strzelanie, a wtedy będzie można wyprowadzić tłum na Rynek?

Świadek: — Nie wiem.

Obrońca: — Czy słyszał pan o propozycji postawionej przez dr. Szumskiego, by kierownictwo akcji przeciwko demonstrantom objął wicewojewoda Małaszyński, jako znający lepiej Kraków od wojewody Świtalskiego?

Świadek: — O tem nie wiem.

DWA PYTANIA.

Obrońca: — A czy pan wie, może o tem, że wojewoda Świtalski nie dopuścił do spełnienia czynności urzędowych inspektora Szarskiego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który przybył z Warszawy specjalnie w sprawie dochodzeń w związku z zajściami?

Przewodniczący uchyla to pytanie

Obrońca: — A czy pan naczelnik wie, że wojewoda Świtalski został odwołany z Krakowa za wydanie rozkazu strzelania do tłumu?

Przewodniczący uchyla i to pytanie.

Obrońca: — Czy pan wie, że robotnicy krakowscy zachowywali się spokojnie gdy policja występowała w chwilach zatargu dyskretnie?

Świadek: — Tak, to prawda.

Obrońca: — Czy dałoby się uniknąć tych krwawych zajść w dniu 23 marca, gdyby usunięto policję?

Świadek: — Policja zachowywała się dyskretnie i strzały nastąpiły dopiero w ostateczności.

Obrońca: — Jak się ostatecznie przedstawia przyczyna zajść w fabryce „Semperit"?

Świadek: — Strajk w fabryce „Semperit" zorganizowany został przez grupę lewicową.

Prokurator: — Czy znane są panu n... ...czelnikowi instrukcje partji komunistycznej, dotyczące strajku w ogólności, a s... strajku w dniu 23 marca w szczególności, i czy pan zna działalność komunisty Zel... mana Młynarskiego, który organizował strajk w fabryce Sucharda?

Świadek odpowiada twierdząco.

Następny świadek dr. Gustaw ... Krajewski, profesor gimnazjalny stwierdza, że obserwując zajścia z okna przy ul. S...ławkowskiej, widział jak z jednej z bram ... rzucono flaszkę, która trafiła posterunkowego w piersi. Kto rzucił flaszkę, świadek nie wie.

NIE MOŻE MÓWIĆ GŁOŚNO...

Świadek Mandelbaum, współwłaściciel **farbiarni „Tęcza" zeznał, że dnia 23 marca jego bratanek zasiadający na ławie os**karżonych nazwiskiem ... również Mandelbaum przyszedł również ... do fabryki a ponieważ był strajk, wyszedł o godz. 10-ej i wyjechał do Trzebini. O tem że bratanek jego był w Trzebini, świadek wie napewno. Na pytanie ... obrońcy, czy świadek wie, że Mandelbaum wznosił okrzyki świadek odpowiada, że nie, ponieważ on nie może mówić głośno, gdyż wtedy dostaje czkawki.

Prokurator: — Myśmy go tu słyszeli. ... czkawki nie miał.

I nigdy czkawki ... odpowiada na to niejasno.

Świadek ... wtrąca: — To może ...

Przewodniczący ... w ...?

on ma czkawkę tylko ...

Przesłuchiwanie dalszych świadków, które posuwało się w szybkiem tempie, nie dawało momentów doniosłych dla sprawy.

Dalszy ciąg procesu w czwartek.

Kalendarzyk wyborczy.

Ostatni dzień zgłaszania kandydatów na radnych.

Opracowany przez główną komisję wyborczą kalendarzyk wyborczy przedstawia się następująco:

2 sierpnia 1936 r. — 35 dzień po rozpisaniu wyborów — Główna Komisja Wyborcza ogłasza plakatami:

1) podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania, 2) skład głównej okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych, 3) lokale i godziny urzędowania głównej i okręgowych komisyj wyborczych, 4) termin i miejsca wyłożenia spisów wyborców i wnoszenia reklamacyj, 5) liczbę radnych jaka ma być wybrana w każdym poszczególnym okręgu wyborczym, 6) termin zgłaszania list kandydatów, 7) liczbę wyborców uprawnionych do zgłoszenia listy kandydatów na radnych dla każdego okręgu wyborczego.

40 dzień — 7 sierpnia. — Tymczasowy prezydent m. Łodzi doręczy: 1) Przewodniczącemu Głównej Komisji Wyborczej po jednym egzemplarzu każdego obwodowego spisu wyborców, 2) przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych dla wszystkich obwodów danego okręgu.

42 dzień — 9 sierpnia 1936 r. — Okręgowe komisje wyborcze wykładają do przejrzenia w swych lokalach obwodowe spisy wyborców dla wszystkich obwodów danego okręgu.

51 dzień — 18 sierpnia 1936 r. — Ostatni dzień wyłożenia spisów wyborców w lokalach okręgowych komisyj wyborczych.

56 dzień — 23 sierpnia 1936 r. — Ostatni dzień wnoszenia reklamacyj do Okręgowych Komisyj Wyborczych przeciwko decyzji o skreśleniu z listy wyborców.

61 dzień — 28 sierpnia 1936 r. — Ostatni dzień wnoszenia reklamacyj do okręgowych komisyj wyborczych przeciw ko pominięciu w liście wyborców.

67 dzień — 3 września 1936 r. — Ostatni dzień zgłaszania list kandydatów na radnych do Głównej Komisyj Wyborczej.

74 dzień — 10 września 1936 r. — Ostatni dzień do którego powinny być usunięte wszystkie wady i braki w liście kandydatów na radnych, wskazane przez Główną Komisję Wyborczą.

80 dzień — 16 września 1936 r. — 1) Ostatni termin do którego wyborca ma prawo cofnąć złożony podpis pod listą kandydatów na radnych, 2) zatwierdzenie lub unieważnienie przez Główną Komisję Wyborczą list kandydatów na radnych.

83 dzień — 19 września 1936 r. — Główna Komisja Wyborcza ogłasza plakatami: a) listy kandydatów uznane za ważne dla każdego okręgu wyborczego pod numerami które tym listom nadano, b) dzień i czas trwania głosowania, c) lokale w których odbędą się głosowania, d) pouczenie o sposobie głosowania.

91 dzień — 27 września 1936 r. — Dzień Głosowania.

Główna Komisja Wyborcza urzęduje w gmachu Zarządu m. Łodzi Plac Wolności 14 pierwsze piętro, pokój nr. 19, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 5 do 7 popołudniu, telefon 248 - 15.

Z KOMISJI POŚREDNICTWA PRACY.
Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Komisja Pośrednictwa Pracy poszukuje nauczycieli różnych specjalności, inżynierów drogowych, prawników i ekonomistów, dla których posiada zaofiarowane posady.

Bliższych informacyj, jak i rejestrację absolwentów Szkół Wyższych (zwłaszcza tegorocznych) przeprowadza biuro Komisji we wtorki i piątki od godz. 17-19-ej Gdańska 19, w lokalu Polskiego Związku Zachodniego.

KURSY PRASOWANIA

W ubiegłą środę przy obecności dyr. Eug. Dębowskiego i dyr. L. Wyszyńskiej odbyło się w Łodzi zakończenie kursu prasowania przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym Woj. Łódzkiego. Program Kursu obejmował: prasowanie bielizny damskiej, męskiej sztywnej i półsztywnej oraz prasowanie sukien. Zakończenie kursu poprzedził egzamin sprawdzający.

Na kurs uczęszczały nauczycielki szkół przemysłowych i zawodowych lub instruktorki krawieczczyzny i bieliźniarstwa. — Ukończyło i uzyskało zaświadczenia 7 absolwentek.

—:0—

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA

Notowania z dnia 1 lipca 1936 r.

Nowy Jörk. loco 12,50, lipiec 12,40, sierpień 12,35, wrzesień 12,09

Liverpool loco 7,12, lipiec 6,64, sierpień 6,52, wrzesień 6,78

Brema loco / lipiec, październik / grudzień.

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, nastrój panował zmienny. W grupie pożyczek premjowych kursy kształtowały się zwyżkowo, dla pożyczek dolarowych tendencja była słabsza.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnemi papierami lokacyjnemi było średnie, kursy kształtowały się niejednolicie, nie wykazując przytem większych odchyleń.

MNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej miało przebieg ożywiony, przedmiotem obrotów i notowań oficjalnych było 6 gatunków papierów dywidendowych, kursy kształtowały się zwyżkowo.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 2.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie Pszenica jedn. 22,50— 23,00, żyto 15.00—15,25, mąka pszenna gat. I A 0-20% 36,00—38,00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 23,50—24,50 razowa 0-95% 19,00—19,50;

POZNAŃ, 2.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,00—14,25. pszenica 20,25—20,50 mąka żytnia wyc. 0-30% własnego wymiału 21,75— 22,00, mąka pszenna gat. I wyc. własnego wymiału 0-20% 33,50—35,25.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Losowanie „Dolarówki"

WARSZAWA, 2.7 — Wczoraj odbyło się ciągnienie 4-proc. premjowej pożyczki dolarowej („dolarówki").

Wylosowano numery następujące:

Dol. am. 12,000 na n-r 1283075.

Dol. am. po 3,000 na n-ry: 745066 489431.

Dol. am. po 1,000 na n-ry: 260307 1101647 1167621 457054 1463606 1088098 279353.

Dol. am. po 500 na n-ry: 996878 409072 1082660 402136 1184139 866146 423589 241249 415521 728137.

Dol. am. po 100 na n-ry: 540723 1330256 564708 102561 538176 319118 113529 807087 568249 524044 141824 1012856 249962 1316265 1164743 1249478 270791 1208521 1014 1162604 1325439 1088370 596537 112153 302920 1455734 1058623 1499518 1462028 1434366 998675 637104 89074 1159253

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — **Nieusprawiedliwiona godzina.**

Teatr Letni „Bagatela", Piotrkowska 94, — **Szalona Lola.**

Adria — Czar młodości.

Casino — **Promenada miłości.**

Corso. I Oskarżam Cię Matko. II. Czarna perła.

Cyrk Staniewskich ul. ks. biskupa Bandurskiego. Wielkie przedstawienie.

Grand - Kino —

Europa. Brygada śmiałych.

Jar. Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Metro — Czar młodości.

Miraż. Oczy czarne.

Przedwiośnie — **Dziś wieczorem u mnie.**

Palace — **Jej Wysokość praczka**

Rakieta. Miłość w masce.

Sztuka — Casino de Paris

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza. — Wystawa artystów grafików reklamowych i drukarstwa funkcjonalnego.

Jutro zjemy na obiad

Zupę jagodową z łazankami, pieczeń cielęcą z marchewką. Poziomki z bitą śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro. — Anatoljuszowi i Heljodorowi.

Wschód słońca 3.20

Zachód słońca 19.59

Długość dnia 16.39

Ubyło dnia 0.07

Tydzień 27.

PIĘSZE WYCIECZKI WŚRÓD PÓL I LASÓW

doskonale działają na płuca i serce.

Wakacje, pozwalają nam na jeden z najlepszych, najzdrowszych i najtańszych sportów — na chodzenie! Trzeba też dodać, na jeden z najprzyjemniejszych, bo czyż może być milsza rozrywka jak długie piesze wycieczki, w czasie których zatrzymujemy się gdzie się nam podoba, zrywając kwiaty, zbierając zioła, lub obserwując życie owadów i ptaków.

Przesądem jest twierdzenie, że piesze wycieczki są męczące, męczącem jest stąpanie na jednem miejscu, chodzenie po mieście i zatrzymywanie się przed sklepowemi wystawami, — piesze wycieczki w czystem powietrzu, wśród pól i lasów

są znakomite dla płuc,

serca, systemu pokarmowego, dla obiegu krwi — jednem słowem dla całego naszego organizmu, nie mówiąc już o systemie nerwowym dla którego zaś jest to prawdziwy wypoczynek i najlepsza kuracja!

Proszę nie myśleć, że pytanie: „Jak trzeba chodzić"? Jest zbędne; nawet nie umiemy chodzić, przekonamy się o tem, obserwując idące na ulicy osoby: jedne włoką nogi, idąc niepewnym krokiem, inne posuwają się naprzód wahadłowym ruchem jednocześnie na prawo i na lewo. Ten chód jest odbiciem ich usposobienia — często możemy z nich powiedzieć, że są to

osoby nierdecydowane,

wahające się bez energji, o chaotycznym umyśle i zmiennych nastrojach.

Rzadziej zobaczymy osoby idące naprzód prosto i pewnie, wydłużonym, harmonijnym krokiem, ani za powolnym ani za szybkim; ten chód spotykamy najczęściej u wysportowanej młodzieży, znającej technikę biegu.

Ażeby przygotować się do długich, pieszych wycieczek i wprawić w racjonalnem chodzeniu, należy przedewszystkiem pamiętać o równowadze ciała i dobrem oddychaniu. Zwracamy uwagę pań, że nie można tu używać bucików o wysokich korkach. Obcasy powinny być niskie i szerokie; w takim obuwiu noga nabiera pewności, chód staje się spokojny i zarazem sprężysty.

Idziemy zatem z głową lekko podniesioną, ramiona są odrzucone wtył, pierś wystaje nieco naprzód, dzięki czemu górna część ciała wznosi się równo nad biodrami, a ciężar ciała

spoczywa na nogach.

Kroki powinny wynosić 55 do 65 cm. zależnie od długości nóg, pamiętajmy, że by noski nie zwracały się ku środkowi; stawiamy prawą nogę, stopę opierając na ziemi, następnie unosimy lekko piętę w tejże chwili lewa noga wysuwa się naprzód, i tak dalej.

Leciutki ruch ramion towarzyszy krokom i przyczynia się do równowagi ciała.

Bardzo ważne jest właściwe oddychanie przy chodzeniu, bez niego dobroczynne skutki spaceru byłyby stracone. Trzeba oddychać bardzo miarowo, wciągając powietrze w przeciągu 3—4 kroków i wypuszczając je w przeciągu takiego samego czasu.

Chcąc uniknąć zmęczenia, trzeba iść równomiernie, nie przyśpieszając i nie zwalniając kroku. Kiedy ogarnia nas rzeczywiście znużenie, należy odpocząć porządnie, naprzykład 15—20 minut, ale nie przystawać co chwila odpoczywając po kilka minut, jak to czynią panie na wycieczkach.

Przyzwyczajone do długich spacerów kobiety przebywają 4—5 kilometrów na godzinę, mężczyźni 6 km. nabrawszy więc wprawy można w przeciągu 8 godzin od być

30—40 kilometrów drogi.

W lecie powinno się wychodzić na wycieczkę o 7 rano, od siódmej do jedenastej mamy cztery godziny. Nie jest to uciążliwe. Następnie po odpoczynku puszczamy się w dalszą drogę o 3-ej lub 4-ej i zatrzymujemy się na nocleg o siódmej lub ósmej. Naturalnie początkujący powinni najpierw odbywać krótkie wycieczki.

POWRÓT ZWYCIĘZCY.

Maks Schmeling — po powrocie z Ameryki został przyjęty przez kanclerza Hitlera. Na zdjęciu Schmeling w towarzystwie żony (Anny Ondra) zdaje relację Hitlerowi.

Borowanie zęba bez bólu

Wynalazek dr. Hartmanna

Pismo amerykańskie „Science" w artykule znanego profesora Columbia Universitety, dr. L. Hartmanna, podaje ciekawe szczegóły dotyczące wynalazku nowego środku znieczulającego, zwanego „Desensibilisator". Środek ten znalazł swe zastosowanie głównie

w praktyce dentystycznej.

Każdemu z czytelników znane są zapewne owe nieprzyjemne chwile oczekiwania na fotelu u dentysty dopóki mały borek zacznie wiercić dziurkę potrzebną do założenia plomby. Przeżycia te, spowodowane raczej nerwowością, niż prawdziwym bólem znikną nazawsze odkąd dr. Hartmann po dwudziestoletniej pracy wynalazł pewne opatentowane już zresztą połączenie chloroformu i jodu. Środek ma wygląd przezroczystego płynu, który po nałożeniu wprost na ząb pendzelkiem znieczula wszelki ból już po upływie

półtorej minuty.

Nowowynaleziony środek nie wywołuje w organiźmie żadnych szkodliwych ani przykrych następstw. Jednocześnie w artykule swym dr. Hartmann przypomina, że dzisiejsze zdobycze anestezji biorą swój początek w praktyce dentystycznej. Narkoza eterem została zastosowana po raz pierwszy w roku 1846 przy rwaniu zęba przez dr. W. Mortona w Bostonie. W następnym roku ginekolog angielski Simpson, który uprzednio był dentystą, zastosował po raz pierwszy przy operacjach położniczych usypianie chloroformem.

„DŁUGOŚĆ" UCZUĆ

na taśmie filmowej.

Statystyki Hollywood'u notują skrzętnie wszelkie dane z dziedziny techniki nakręcania filmów, klasyfikują skrupulatnie wszelkie drobiazgi, mogące dopomóc do wyświetlenia jednej z wielu tajemnic ekranu.

Ostatnio np. zebrano dane, dotyczące stosunku pomiędzy długością taśmy filmowej, a rodzajem uczuć, odtwarzanych na tym odcinku taśmy przez aktorów. Obliczono, iż aktor potrzebuje przeciętnie 5 i pół metra taśmy, tj. długości wyświetlanej w ciągu 12 sekund, aby odegrać uczucie oburzenia. Radość natomiast może on wyrazić w czasie trzy razy krótszym. Strach i zuchwałość rejestruje się również stosunkowo szybko na taśmie filmowej, a każde z tych uczuć wymaga 3 do 2 i pół metra taśmy celuloidowej.

Takie uczucia, jak wściekłość i wybuch histerji utrwalane są przeciętnie prawie tak długo, jak oburzenie, a naprzykład obawa i wstręt wymagają mniejszego odcinka taśmy i krótszego czasu.

—oo—

Codzienne mydlenie głowy

oddala moment całkowitego wyłysienia.

Łysina jest tak pospolita, że przestała być brana pod uwagę jako choroba, choć łysienie jest chorobą, a zwłaszcza dowodem przebycia typowej choroby skóry i włosów. Bowiem do 10 roku życia posiada człowiek, jeszcze jako dziecko ładną, gładką cerę i czyste włosy. W 10 roku a czasem później zaczyna się „psuć" skóra owłosionej części głowy. Wśród włosów pojawiają się drobne łuseczki skórne, suche, rozsypane jak proszek. Z biegiem czasu łuseczki te stają się

coraz gęstsze,

coraz obfitsze. Skóra swędzi. Łuski stają się tłuste i pozlepiane Ta zmiana obrazu występuje z reguły w 15-ym roku życia i trwa przeciętnie dwa lata.

Co jest powodem tego chorobliwego stanu? Jak niemal przy wszystkich chorobach odgrywa tu rolę zarazek. Przy ujściu każdego włosa znajduje się maleńki gruczoł łojowy. Te oto gruczoły stają się siedliskiem maleńkich zarazków, bardzo wśród ludzi rozpowszechnionych. On to wyniszcza tak włosy, że wkrótce zaczynają wypadać.

Największe wypadanie włosów przypada na wiosnę. Na miejsce wypadłych włosów

odrastają nowe.

Te są już cieńsze, niepozorne i również łatwo wypadają. Wkońcu pozostaje gładka, lśniąca skóra, pozbawiona zupełnie włosów. Najwcześniej łysieje wierzchołek głowy i kąt czoła. Jedynym środkiem leczniczym, który dziś mamy przeciw temu zarazkowi jest siarka.

Przyznać należy, że działanie siarki jest daleko mniej skuteczne, niżby to było konieczne. Najskuteczniejszym wszakże środkiem przeciw tej chorobie jest — mydło. Zwyczajne mydło, którego używamy do mycia.

Codziennie dokładne mydlenie głowy oddala moment całkowitego wyłysienia

conajmniej o 10 lat.

Opadające w postaci tłustego proszku łuski, zlepiają włosy, tworzą tłustą masę. Trzeba ją codziennie usunąć. Dokładne, codzienne mycie skóry głowy działa dezynfekująco i trzyma w ryzach rozpanoszone w gruczołach łojowych zarzki.

Codziennie zatem, najdokładniejsze mycie głowy (gorącą wodą i mydłem) przez 5 minut jest zasadniczym warunkiem higjeny, jest toaletą tak samo konieczną, jak mycie rąk i twarzy.

—:0:—

PODSŁUCHANE

JEDNO SŁÓWKO.

— Powiedziałem kiedyś żonie ostre słówko i tak się na mnie obraziła, że nie odzywała się niemal przez tydzień.

O, proszę cię, powiedz mi co to za słówko?

HARMONJA.

— Żona moja woli rano herbatę, a ja przekładam kawę nad herbatę.

— Dwa rodzaje napojów na śniadanie, to sprawa chyba kłopot?

— Dwa? Pijemy herbatę.

TURYSTA.

Apfelbaum wstąpił do baru na obiad.

— Panie starszy, proszę mi dać galaretkę z cielęcych nóżek.

Po chwili kelner podaje zamówioną potrawę.

Galaretka jednak wygląda bardzo niesmacznie, w dodatku talerz jest mocno brudny.

Apfelbaum patrzy z obrzydzeniem na trzęsącą się galaretkę i powiada:

— Nie trzęś się tak... przecież cię nie zjem.

MAŁA POMYŁKA.

Krótkowzroczna dama w salonie sztuki:

— Jak można malować tak wstrętne obrazy? Co ten obraz właściwie przedstawia?

— Ależ to nie obraz, to lustro!

WITOLD POPRZĘCKI

NA URLOPIE

37 POWIEŚĆ

A tuż nad nim chodził po swym pokoju Solak nasępiony, zupełnie tak samo, jak wtedy, kiedy mu Bank Gospodarstwa Krajowego bezpodstawnie odmówił kredytu. Cztery ogromne fabryki szły dzień i noc bez przerwy, bo zwaliły się zamówienia z Francji, Czechosłowacji i Rumunji, ogromny zbiór oleju czekał na wykupienie, a zapas tłuszczów był na wyczerpaniu, a on, Solak, nie mógł dostać kredytu, żeby ten zbiór wykupić i dostarczyć fabrykom..

Dał sobie radę...

Pokazał swym kontrahentom, że ma zamówienia, zagwarantował słowem honoru wypłatę z pierwszego zagranicznego inkasa i— zbiór oleju, olbrzymi wąż cystern wagonowych— ruszył do fabryk, ratując sytuację...

Gdyby się nie udało— ha! nie poszedłby Solak na żebry.. Ale udało się i—zarobił wtedy pierwszy miljon. Dociągnął do tej wielkiej, wymownej cyfry...

Udało mu się. Od chwili, kiedy przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych otrzymał ostatnią ratę za mydło dla armji francuskiej, zaczął być Solakiem, dyktatorem rynku tłuszczowego na Polskę, Rumunję, Czechosłowację, Węgry... Zaczął być tym człowiekiem, o którego bogactwie ruszyły w świat legendy, a te legendy pracowały na jego benefis. Nikt przecież nie śmiałby odmówić mu dziś kredytu, tego kredytu, którego on już nie potrzebował...

Dał sobie radę...

A teraz nie może sobie dać rady.. Pomyślał i o gospodyni, ale... machnął ręką.

— Kto się kiedy z babami dogada? — mruknął do siebie.

I w pewnej chwili przypomniało mu się jak zobaczył pannę Jadzię, idącą z ręcznikiem, przewieszonym przez ramię— do kąpieli w Smreczyńskim Stawie. Owionęło go świeże tchnienie poranne lasu, czy też stawu, zdawało mu się, że słyszy te jakieś skowronki, czy coś tam takiego... A przy brzegu rozbiera się ona... panna Jadzia.

I przypomniało mu się, jak postanowił wtedy:

— Bez nij nie wyjadę...

Zamyślił się.— Gdyby tu był doktór, toby mi pomógł. On jest taki... inteligentny, wie co kiedy i jak... Onby się tu przydał... No, ale znowu nie można tam wszystkiego na łasce Boskiej zostawić...

Znowu przespacerował się po pokoju w jedną i w drugą stronę i stanął przed oknem. Tym razem jednak nie zastanawiał się nad tem, jakąby to można fabrykę cementu postawić u podnóża Tatr..

— Dam se rade!— rzekł prawie głośno. I bez doktora dam se rade...

To rzekłszy zatarł ręce z radości, tak, jakby już sama panna Jadzia powiedziała w tej sprawie swoje doniosłe „tak". Ucieszył się, jak wtedy, kiedy mu pokazano cyfry, określające jego majątek w płynnej gotówce, a było tego „kilka miljonów z ogunem", jak powiedział jego najbliższy podwładny, taki sam, jak on rodowity ślązak..

— Dam se rade...— powtórzył, poczem nie namyślając się zeszedł na dół do salonu.

I tak się to stało, że kiedy trzej panowie znaleźli się razem w salonie — wszyscy trzej mieli wyśmienite humory, tak, jakby każdemu z nich panna Jadzia powiedziała owo upragnione „tak". Oczywiście żaden z nich nie zdawał sobie sprawy z tego, że to przecież jeszcze tydzień nie upłynął, jak ją poznali. Że przecież żadna kobieta serjo traktująca życie nie mogłaby, choćby chciała, powiedzieć tego „tak"— tonem poważnym....

Mała Ewcia Eckenerówna zrozumiała, że w „paczce", do której dostała się wczoraj, gra trudną rolę psa w kręgielni..

Jej „galopant" rozmyślał, czy nie za wcześnie obraził się, czy nie za wcześnie postanowił wyjechać, czy nie należałoby jeszcze trochę... poczekać. Tymczasem przyglądał się uważnie „niewiernej" — tak zresztą, jak i ona jemu...

Pani Różycka, zaaferowana i roztargniona, krzątała się po całym pensjonacie, nie wiedząc już zupełnie, kogo się trzymać, kogo honorować, a komu pokazać kwaśną minę, boć przecież, jej zdaniem, chodziło o szczęście Jadzi....

A ta, wokół której rozpętała się cicha burza— siedziała spokojna i zamyślona..

Trzej panowie mieli doskonałe humory, choć Orłowski trzymał się osobno, opowiadając księżnej Marji o swoich kłopotach finansowych, jakby nic poza tem nie obchodziło, ani jego, ani ją... Poseł siedział obok, zamyślony, jak zwykle.

Po kolacji Orłowski przypomniał sobie, że go mała Eckenerówna prosiła o randkę w ogrodzie. Odszukał ją wzrokiem i stwierdził, że jest zapatrzona w jakiegoś młodzieńca, którego mu przedstawiono wprawdzie, ale słowa ze sobą nie zamienili...

— Aha! Wracamy... On revient toujours...— skonstatował bez żalu.

Wobec tego skłonił się grzecznie towarzystwu, podał ramię kuzynce i poprzedzany przez posła, udał się na górę do pokoju księżnej...

Niezadługo to samo zrobił Stanisławski, który postanowił obmyśleć dokładnie plan zwycięskiej kampanji, polegającej na „odstawieniu" przeciwników i zdobyciu pięknej panny, do której przecież, według swego zdania— miał pewne prawa.

W salonie została panna Jadzia, ciągle zamyślona i... Solak. Ten miał nadal ten sam dobry humor i doskonałą minę, co wyglądało trochę dziwnie, jakoże on pierwszy poczuł się obrażony porozumiewawczemi spojrzeniami panny Jadzi i Orłowskiego, które zauważył na Krupówkach..

Po namyśle dźwignął się z miejsca i poszedł poszukać pani Różyckiej. Zastał ją w gabinecie, zajętą rachunkami.

— No i jak tam, droga paniusiu, jak panine finanse?— zapytał.

—Dziękuję bardzo, panu prezesowi, zupełnie dobrze...

— Bo, jakby pani było potrzeba, to moja kieszeń do dyspozycji...

— Bardzo jestem obowiązana panu prezesowi, ale chyba nie skorzystam.

— Szkoda..— mruknął miljoner i zamyślił się nieco.— No... a.. z panną Jadzią rozmiawiała pani?— zapytał po chwili

Pani Różycka zmieszała się lekko.

— Nie, panie prezesie, jeszcze nie miałam sposobności. Ale... sądzę, że lepiejby było, gdyby pan sam.. pan rozumie.. ja nie chciałabym jej narzucać swego zdania.

Solak pokiwał głową.

— Pewnie... Pewnie.. Chyba tak zrobię...— mruknął, wychodząc

Ale nie zastał już panny Jadzi w salonie, gdzieś tylko mała córeczka majora Trzcińskiego wytańcowywała solo przy patefonie. Czterech panów, grających w brydża również nie zwróciło uwagi na miljonera. Ruszył więc do siebie, ciągle uśmiechnięty i zadowolony.

Tegoż dnia jednak sądzonem było, że i panna Jadzia odzyska humor. Kiedy bowiem weszła do gabinetu pani Różyckiej, żeby rozmówić się z „ciotunią", telefon zawarczał przeraźliwie...

Podniosła słuchawkę...

Gdy ją odłożyła po skończonej rozmowie, była taka uradowana, jakby jej kto zdjął z serca wielki ciężar.

W tej właśnie chwili wpadła pani Różycka.

— Przyjęłaś telefon? Bo słyszałam, że dzwonił...

(d. c. n.).

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Zwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.